Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-90, 1-78, 15. Tel. Administracji 78.

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Dziś 16 stronic

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 9029. Lwów, sobota 2 listopada 1929. Rok XX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

Ryby żywe, konserwy rybne, poleca F-a „Zakopane" Lwów, ul. Akademicka 24.

Otwarcie Sejmu odroczone

Gmach sejmowy obsadzony przez zbrojnych oficerów. - Interwencje Marszałka Sejmu nie odniosły skutku. - P. Prezydent radzi odroczyć otwarcie sesji.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 31. października. (ab). Zapowiedziane na dzień dzisiejszy otwarcie sesji sejmowej, nie doszło do skutku, a to z powodu okoliczności dotychczas jeszcze nie notowanych. Punktualnie o godz. 4-tej zjawiło się w Sejmie około 90 oficerów w pełnem uzbrojeniu, którzy utworzyli szpaler dla Marszałka Piłsudskiego, przyczem urządzili mu gorącą owację. Marszałek Sejmu Daszyński dowiedziawszy się o zjawieniu się zbrojnych oficerów w gmachu sejmowym, zwrócił się natychmiast do Min. spraw wewnętrznych gen. Składkowskiego z żądaniem, by spowodował usunięcie zebranych oficerów. Interwencja ta, podobnie jak i interwencja dyrektora kancelarji sejmowej, nie odniosła żadnego skutku.

Wobec takiego stanu rzeczy, zwołał Marszałek Daszyński zebranie przewodniczących klubów sejmowych, na którem oświadczył, że nie otworzy sesji, dopóki oficerowie nie opuszczą Sejmu. Konwent Senjorów za wyjątkiem przedstawiciela klubu BB. całkowicie zatwierdził stanowisko Marszałka Daszyńskiego. O godz. 5-tej zwrócił się Marszałek Daszyński do Pana Prezydenta z pismem, w którem zawiadomił Go, że nie może otworzyć sesji sejmowej z powodu przebywania w gmachu sejmowym uzbrojonych oficerów.

O godz. 5.30 zwrócił się przebywający w Sejmie Marszałek Piłsudski z zapytaniem do Marszałka Daszyńskiego, dla jakich powodów nie otwiera zapowiedzianej sesji sejmowej, na co otrzymał odpowiedź, że powodem tego jest zbrojna manifestacja oficerów. Po otrzymaniu tej odpowiedzi opuścił Marszałek Piłsudski wraz z min. Prystorem gmach Sejmu. O godz. 6-tej stan w Sejmie nie uległ żadnej zmianie.

PISZCZANY W DOMU!

Darcie w plecach

wywołuje pobyt w pokojach wystawionych na przeciąg. Nie należy tego zaniedbywać! Wasz lekarz domowy przepisze Wam Piszczański okład mułowy „GAMMA-KOMPRESSE" po którego 30-krotnem zastosowaniu, osiągacie znowu swobodę ruchów, uwalniając się od wszelkich cierpień.

Główny skład i bezpłatne informacje ustnie:

Apteka Piotra Mikolascha, Lwów, Tel. 16—71.

Pisemnie przez:

Biuro Piszczany dla Polski, Cieszyn.

Marsz. Piłsudski udaje się do p. Prezydenta Rzpltej

Opuściwszy Sejm, udał się Marsz. Piłsudski na Zamek, aby złożyć p. Prezydentowi Rzpltej sprawozdanie o przebiegu wypadków, jakie rozegrały się w Sejmie. W międzyczasie przybył do gmachu sejmowego jeden z adjutantów Prezydenta Mościckiego z pismem p. Prezydenta. Pismo to skierowane do Marsz. Daszyńskiego, a podpisane jedynie przez Prezydenta Rzpltej zawiera radę, by wobec wytworzonej sytuacji odroczyć posiedzenie sesji sejmowej. W dalszym ciągu pisma zaznacza p. Prezydent, że relacja Marszałka Daszyńskiego odbiega w znacznej mierze od relacji przesłanej mu przez rząd. Wobec czego Prezydent Rzpltej proponuje odbycie oddzielnej konferencji, któraby wyjaśniła faktyczny stan rzeczy.

Wobec tego Marsz. Sejmu zwołał **drugie posiedzenie przewodniczących klubów poselskich celem ustosunkowania się do treści pisma p. Prezyd. Rzeczypospolitej.** Po dłuższej naradzie zgodzono się na konwencie seniorów odroczyć dzisiejszą sesję sejmową. Ze strony przedstawicieli klubów opozycyjnych wysunięto na tem posiedzeniu żądanie, by zebranym posłom podać do wiadomości powody odroczenia sesji z trybuny sejmowej. Wówczas obecny również na posiedzeniu przedstawiciel klubu poselskiego B. B. poseł Radziwiłł oświadczył, że klub jego nie sprzeciwia się wprawdzie odroczeniu sesji, **jednakże na wypadek gdyby powody odroczenia miały być posłom oznajmione z trybuny sejmowej, wówczas klub B. B. wydeleguje mowcę, celem wyjaśnienia stanowiska klubu.** Wobec powyższego oświadczenia zgodzono się ostatecznie zawiadomić posłów o odroczeniu sesji sejmowej drogą pisemną.

Zgromadzeni w Sejmie oficerowie przebywają tam w dalszym ciągu, przyczem posłowie z klubu B. B. ustąpili im swoich krzeseł dla ulokowania się.

Dramatyczny przebieg rozmowy

MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO Z MARSZAŁKIEM DASZYŃSKIM.

Warszawa, 31. października. (ab). Przebieg rozmowy w gabinecie Marsz. Sejmu Daszyńskiego **w następujący sposób przedstawiony jest przez koła zbliżone do sfer rządowych:** Po wysłaniu listu do p. Prezydenta Rzplitej przez Marsz. Sejmu Daszyńskiego, **Marsz. Piłsudski w towarzystwie min. Składkowskiego i płk. Becka udał się do Marsz. Sejmu Daszyńskiego, ażeby go zapytać, dlaczego do godz. 5. nie zostało otwarte posiedzenie Sejmu, wyznaczone na godz. 4.** Rozmowa z Marsz. Daszyńskim rozpoczęła się od tego, że Marsz. Daszyński zaproponował Marsz. Piłsudskiemu, **aby towarzyszący mu gen. Składkowski i płk. Beck wycofali się.** P. Marsz. Piłsudski oświadczył, że **umyślnie przybył w towarzystwie generała i pułkownika, bo chce przeprowadzić rozmowę przy świadkach, aby relacje z tej rozmowy nie mogły być przekręcone.** Wobec tego obaj oficerowie zostali.

Marsz. Piłsudski zapytał, co znaczy fakt nieotwarcia posiedzenia. Marsz. Daszyński odparł: **„Czynię to dlatego, że pod bagnetami i szablami nie zamierzam otwierać posiedzenia"**, przyczem Marsz. Daszyński **przytoczył zwroty zawarte w piśmie do p. Prezydenta Rzplitej o wtargnięciu przemocą uzbrojonych oficerów do gmachu Sejmu.**

Marszałek Piłsudski oświadczył, że oficerowie weszli do hallu sejmowego przez nikogo nie zatrzymywani. Niezbani cywile żądali od nich opuszczenia gmachu Sejmu, **czem czuli się oficerowie obrażeni i nie wyszli.**

Marsz. Piłsudski zapytuje, skąd wie Marsz. Daszyński, że oficerowie weszli i są uzbrojeni.

Marsz. Sejmu Daszyński: **Otrzymałem w tym względzie relację od urzędników sejmowych.**

Gdy Marsz. Piłsudski lekceważąco wyraził się o relacjach urzędników i oświadczył, że oficerowie nie są uzbrojeni, w pewnym momencie rozmowy Marsz. Daszyński podniósł, że czuje się dotknięty tonem Marszałka i dlatego tylko nie odpowiada, bo Marsz. Piłsudski jest jego gościem.

Na to odrzekł Marsz. Piłsudski, że nie jest wcale gościem Marsz. Daszyńskiego i że rozmawia w tej chwili jako zastępca Szefa Rządu i jest w charakterze urzędowym.

Gdy Marsz. Daszyński w dalszym ciągu podtrzymywał swoje poglądy o wdarciu się uzbrojonych oficerów do gmachu Sejmu, Marsz. Piłsudski trzykrotnie zapytał Marszałka Sejmu, czy otworzy posiedzenie, na co otrzymał trzykrotną odpowiedź negatywną.

PALACE Dziś piątek punktualnie o godz. 12 tej w połud. Poranek filmu dźwiękowego CZTERECH DJABŁÓW

KONKURS HUMANITARNY KUPON Nr. 3.

Marsz. Daszyński odpowiedział dwukrotnie: „Tak jest, pod szablami i rewolwerami nie otworzę posiedzenia!“

O godz. 6.15 Marszałek Sejmu otrzymał pismo od Prezydenta Rzplitej następującej treści:

Warszawa, dnia 31. października 1929.

Panie Marszałku Sejmu!

W odpowiedzi na pismo Pana Marszałka donoszę, że w tej chwili znajduje się u mnie p. Marsz. Piłsudski, który jako zastępujący dziś chorego Premjera, złożył mi relację o stanie w Sejmie, która to relacja jest sprzeczna z Pańską relacją. Wobec tego nie jestem w stanie bez, z jednej strony Premjera, a z drugiej strony bez obecności razem u mnie Pana i Pana Marsz. Piłsudskiego, zająć jakiekolwiek stanowisko. Proponuję zatem p. Marszałkowi odłożyć posiedzenie dzisiejsze do innego dnia, celem wyjaśnienia sprawy jak wyżej. I. Mościcki

Tok wydarzeń wedle relacji sekretarjatu Marszałka Sejmu Daszyńskiego.

Warszawa, 31 października. (ab). Zapowiedziane na dziś posiedzenie Sejmu nie doszło — jak wiadomo — do skutku. Przebieg wypadków w ciągu przedpołudnia nie zapowiadał w niczem, że inauguracja Sejmu wogóle nie odbędzie się. Rano obradowały w Sejmie niemal wszystkie stronnictwa sejmowe, przyczem ustawicznie krążyły najrozmaitsze pogłoski. M. i. zanotowano też i taką pogłoskę, że posiedzenie Sejmu wogóle się nie odbędzie ale dlaczego i z jakich powodów, tego nikt nie umiał wyjaśnić. Później dopiero okazało się, że pogłoska ta była całkowicie prawdziwa. Poniżej podajemy przebieg wypadków, które rozegrały się w gmachu sejmowym w godzinach popołudn., a które spowodowały nieodbycie się posiedzenia. Otóż wedle relacji sekretarjatu Marsz. Sejmu Daszyńskiego, bieg wydarzeń był następujący: Dnia 31. października br. zostało na podstawie zarządzenia Prezydenta Rzpltej z dnia 24 października zwołane na godz. 4-tą popołudniu posiedzenie Sejmu. Jako pierwszy punkt porządku dziennego było oznaczone pierwsze czytanie preliminarza budżetowego na rok 1930/31. Około godz. 4- tej popołudniu wtargnęło przemocą do przedsionka gmachu Sejmu około stu uzbrojonych oficerów W. P., którzy odsunęli straż marszałkowską nie dopuszczającą do wejścia osób bez legitymacji.

O godz. 4.5 Marszałek Sejmu poprosił do siebie p. ministra spraw wewn. gen. Składkowskiego, któremu oświadczył, że zgromadzeni w przedsionku oficerowie zlekceważyli wezwanie organów Marszałka, aby gmach Sejmu opuścili i pozostali nadal w Sejmie. Wobec tego oświadczył p. ministrowi, że dopóki uzbrojeni ludzie gmachu nie opuszczą, posiedzenia nie otworzy. Gen. Składkowski w odpowiedzi oświadczył, że oficerowie byli podrażnieni słowami służby sejmowej, która wzbroniła im wstępu i kilku z nich obraziła. — Marsz. Daszyński wobec tego oświadczył, że obrażonym przysługuje droga służbowa. Jeżeli kilku z tych panów było wzburzonych, to wzburzenie ich już przeszło i dlatego prosi p. generała, aby im oświadczył, że demonstracji zbrojnej w Sejmie nie zniesie i posiedzenia nie otworzy. O godz. 4.12 zameldował dyrektor kancelarji Sejmu p. Marszałkowi, że oficerowie chcą utworzyć szpaler dla Marsz. Piłsudskiego, który już wówczas znajdował się wewnątrz gmachu w sali przeznaczonej dla pp. ministrów jako zastępca premjera dra Świtalskiego. Marszałek Sejmu polecił ponownie dyrektorowi kancelarji, aby poprosił oficerów o opuszczenie gmachu Sejmu. Prośba dyrektora kancelarji pozostała jednak bez skutku.

O godz. 4.20 zwołał Marszałek Sejmu przewodniczących klubów, którzy zjawili się w Jego gabinecie i zgodzili się, że pod szablami i rewolwerami posiedzenia nie należy otwierać. O g. 5-tej Marszałek Sejmu wystosował następujące pismo do P. Prezydenta Rzplitej:

„Zarządzenia P. Prezydenta Rzplitej z dnia 24 października br. kontrasygnowanego przez p. Premjera dra Świtalskiego o zwołanie sesji Sejmu nie mogę wykonać, ponieważ o godz. 4 popołudniu wdarło się przemocą do gmachu sejmowego przeszło 90 uzbrojonych oficerów W. P., którzy na moje żądanie opuszczenia gmachu Sejmu odpowiedzieli odmownie, pozostając w pobliżu sali posiedzeń Izby Poselskiej“.

O godz. 5.15 zgłosił się w gabinecie Marszałka Sejmu Marsz. Piłsudski z gen. Składkowskim i płk. Beckiem i zażądał otwarcia posiedzenia, nazywając nieotwieranie posiedzenia „hecą“ i zapytując, skąd wie Marszałek, że oficerowie są uzbrojeni. Marszałek Sejmu odpowiedział, że p. Marsz. Piłsudski jest tylko gościem i na jego obrazy jako gospodarz nie może odpowiadać.

Marsz. Piłsudski: Ja jestem tu oficjalnie.

Marsz. Daszyński: Ja jestem także tu oficjalnie.

Marsz. Piłsudski zapytał dwukrotnie: „Czy to pańskie ostatnie słowo?“

„Posiedzenie dzisiejsze odwołuję!“

O godz. 8-mej otrzymali posłowie zawiadomienie następujące:

SEKRETARJAT MARSZAŁKA SEJMU.

ZAWIADOMIENIE.

Z POWODU ZAJĘCIA PRZEMOCĄ FRONTOWEJ SIENI WEJŚCIOWEJ I POCZEKALNI GMACHU SEJMU PRZEZ UZBROJONYCH OFICERÓW W. P., W LICZBIE OKOŁO STUKILKUDZIESIĘCIU, KTÓRZY NA DWUKROTNE WEZWANIE URZĘDOWE ORGANÓW MARSZAŁKA SEJMU, GMACHU SEJMOWEGO NIE OPUSZCZAJĄ, OŚWIADCZAM, ŻE POD SZABLAMI PANÓW OFICERÓW POSIEDZENIE DZISIEJSZE ODWOŁUJĘ, A O TERMINIE NASTĘPNEGO POSIEDZENIA ZOSTANĄ PANOWIE POSŁOWIE ZAWIADOMIENI. MARSZAŁEK SEJMU DASZYŃSKI, WARSZAWA, 31 PAŹDZIERNIKA 1929.

DO WSZYSTKICH PANÓW POSŁÓW.

O godz. 8.30 sekretarz Marszałka Sejmu Dwernicki udał się na Zamek z pismem p. Marszałka Daszyńskiego do Prezydenta Rzplitej. W piśmie komunikuje Marsz. Daszyński, że pierwsze posiedzenie Sejmu zostało odroczone.

O godz. 6.30 zaprosił Marszałek Sejmu po raz drugi przewodniczących klubów i oświadczył, że ma zamiar posiedzenia nie otwierać i zawiadomić posłów pisemnie, że z powodu obsadzenia Sejmu przez zbrojnych ludzi, posiedzenie Sejmu odroczy, a o terminie następnego posiedzenia posłów zawiadomi.

Klub BBWR. zgłasza votum nieufności

DLA MARSZAŁKA DASZYŃSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 31. października. (ab). Po zwołaniu posiedzenia Sejmowego klub BB. odbył posiedzenia, poczem powziął uchwałę stwierdzającą, że wezwanie urzędników i woźnych wystosowane do oficerów przybyłych dla powitania Marsz. Piłsudskiego i tworzących szpaler w przedsionku, do którego wstęp nigdy nie był nikomu wzbroniony, gdzie oczekują stale różne delegacje i prywatni interesenci, było niesłychaną obrazą w stosunku do oficerów. Dalej uchwała klubu BB. stwierdza, że argumenty Marsz. Daszyńskiego mają tendencje demagogiczne i zmierzają jedynie do siania w społeczeństwie niepokoju i zamętu. Wobec tego klub BB. postanowił jednomyślnie zgłosić „votum nieufności“ p. Marszałkowi Sejmu.

NIE BĘDZIE NOWYCH ORDERÓW.

Warszawa, 31. października. (Tel. G. P.). Wiadomości, jakie ukazały się w prasie o odznaczeniu bojowników walk o niepodległość nowym orderem „Niepodległości“, nie odpowiadają prawdzie. Zasługi tej kategorji w dalszym ciągu wyróżniane będą istniejącemi odznaczeniami i żaden nowy order nie jest przewidziany.

—o—

Co mówi „PAT“ o zajściach w Sejmie.

Warszawa, 31 października. (Pat.) Z powodu niewyjaśnionego dotąd zajścia z grupą oficerów, znajdujących się w przedsionku Sejmu, p. Marszałek Sejmu uważał za stosowne nie otwierać posiedzenia sejmowego, tłumacząc p. Marszałkowi Piłsudskiemu, zastępującemu niedysponowanego premjera, że pod bagnetami i szablami nie jest w stanie rozpocząć posiedzenia. Ten sam motyw podał p. Marszałek Sejmu w liście swoim do P. Prezydenta Rzplitej, prosząc Go jakby o interwencję. P. Marszałek Piłsudski, który przybył na otwarcie posiedzenia Sejmu i o wysłanym liście p. Daszyńskiego do P. Prezydenta Rzplitej nie był zawiadomiony, udał się do p. Prezydenta z relacją o niczem nieumotywowanej niechęci Marszałka Daszyńskiego do otwarcia posiedzenia. Wtedy Marszałek Piłsudski dowiedział się o treści listu p. Daszyńskiego do P. Prezydenta Rzplitej. Wobec tego, że między przedstawieniem sprawy przez p. Daszyńskiego i relacją Marszałka Piłsudskiego zachodziły bardzo daleko idące sprzeczności, P. Prezydent zaproponował listownie Marszałkowi Daszyńskiemu odwołanie posiedzenia na inny dzień, aby mieć możność wyjaśnienia przy p. Premjerze tych sprzeczności.

Każdy winien zostać członkiem L. O. P. P.

Epizod bez precedensu.

PO WCZORAJSZYCH ZAJŚCIACH W GMACHU SEJMOWYM. -- TRZEBA DOBIĆ DO OSTATNIEJ KONSEKWENCJI.

Lwów, 1. listopada.

Mimo, że żyjemy w dobie permanentnej rewolucji, wypadki natury rewolucyjnej jeszcze głęboko wstrząsają społeczeństwem. Mimo, że żyjemy w atmosferze ustawicznego oczekiwania niespodzianek, że wielka gra polityczna prowadzona jest przez obóz pomajowy przy kartach zakrytych, **są „niespodzianki"**, przekraczające najśmielsze nadzieje jednych i najgorsze przewidywania drugich. Wczorajszy epizod, udaremniający otwarcie sesji sejmowej, zaskoczył wszystkich.

Nie sądzimy, aby w tej chwili było rzeczą pożądaną **wydawanie ostatecznych sądów** o tem, co zaszło. Wiadomości są **sprzeczne**, tak sprzeczne, że sam Prezydent Rzeczypospolitej, informowany przez obu Marszałków, stanął wobec **rozbieżności informacyj** i wobec niemożności powzięcia decyzji. Część Sejmu jest wzburzona „zbrojnem wtargnięciem oficerów", a druga część, reprezentowana przez klub Bezp. Bloku, nie widząc w tamtym fakcie nic godnego potępienia, oburza się jedynie na „nietakt" funkcjonarjuszy sejmowych i „demagogiczne" stanowisko Marsz. Daszyńskiego. Jakże w tych warunkach można pokusić się o **pogląd źródłowy i zgodny z prawdą?**

Ale poza wszelkiemi wątpliwościami, które najbliższe dni usuną, jest przecież **kilka faktów pewnych**. Oto sesja sejmowa nie została otwarta. Stanął temu na przeszkodzie epizod najbardziej zdumiewający, nie przewidziany przez autorów Konstytucji, ani przez zwyczaj. Co więcej — forma, w jakiej wystąpiła ta przeszkoda, jest **nieznana w dziejach parlamentaryzmu.** Bo zdarzało się, że parlamenty rozpędzano siłą fizyczną. Zdarzało się, że na parlamentach wymuszano szpalerem wojsk odpowiednie uchwały. Ale to, co wczoraj zaszło w Warszawie, nie ma precedensu. Ci oficerowie, siedzący w przedsionku sejmowym na krzesłach, dostarczonych przez niektórych posłów, reprezentujący tu coś **jakby niemą jeszcze groźbę — to jest zjawisko nowe.**

Czy można je z jakiegoś stanowiska aprobować? Czcząc głęboko mundur i ani na moment nie spuszczając oka z właściwego posłannictwa siły zbrojnej, sądzimy, że **aprobata jest tu niemożliwa.** Samo wydanie jej przez społeczeństwo, zawierałoby **niesłychane niebezpieczeństwo na przyszłość.** Godząc się z takiemi „interwencjami" w gmachu sejmowym, należałoby z góry **zrezygnować z resztek legalizmu i powagi w życiu państwowem,** z resztek ładu i porządku w Rzeczypospolitej.

Można Sejm wychowywać różnymi środkami, można go karcić, można go wreszcie uznać za czynnik niepożądany i usunąć. **Ale jak długo toleruje się istnienie tej instytucji, trzeba ją szanować.**

Wiemy, że wśród ciągłych wahań i oscylacyj ostatecznie w obozie pomajowym zwyciężyła orjentacja przeciwsejmowa. Nie do tego stopnia, by Sejm zniešć, ale dostatecznie, by go zwalczać. Ale zapytujemy: czy to, co się stało, **rzeczywiście w czemkolwiek zaszkodziło Sejmowi?** Obniżyło jego popularność? Osłabiło w nim dźwigającą się hardość? I na odwrót wzmocniło jego przeciwników i ideę ich? Bo mówmy szczerze: naczelnem zadaniem obozu pomajowego jest zmiana ustroju. **Czy wczorajszy epizod przyczynił się do tego, by społeczeństwo przeszło na stronę reformy i tych, którzy ją głoszą?**

Jasne jest, że nie. Sejm z tej przygody wychodzi silniejszy. Opromieniać go się zdaje jakiś — powiedzmy nawet — sztuczny blask „męczeństwa". Opozycji dostarczyło się **potężnych pocisków demagogji.** I ostatecznie — za jaką cenę? **Niepokojąco wysoką,** — za cenę wstrząsu, wzburzenia, za cenę, która w opinji postronnej musi wyrobić przekonanie, że **stosunki w Polsce ulegają nieobliczalnym powikłaniom.**

Jest rzeczą najwyższych czynników państwowych, które — niestety — wplątane zostały w tę niesłychaną sprawę, **jak najszybciej zlikwidować zajście.** Niech ono będzie **nieporozumieniem,** ale niczem więcej, bo niczem innem ta niedopuszczalna demonstracja być nie może.

Albo też — **trzeba otwarcie skończyć z Sejmem i dać idei majowego przewrotu możność „wyżycia się" aż do ostatniej konsekwencji.** Wtedy przynajmniej sprawa stanie się jasna i zgodna z logiką sił i faktów.

—o—

Przybycie Marsz. Piłsudskiego do Sejmu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 31. października (ab) **Scena przybycia Marsz. Piłsudskiego do Sejmu wyglądała następująco:** O godz. 5 minut przed 4-tą przybył samochodem do gmachu sejmowego **Marsz. Piłsudski w towarzystwie gen. Zarzyckiego, szefa administracji i swego adjutanta płk. Becka.** Momentu wejścia Marsz. Piłsudskiego do gmachu Sejmowego oczekiwali **karnie oficerowie, którzy stanęli przed Marsz. Piłsudskim w pozycji „na baczność", oddając Marsz. Piłsudskiemu honory wojskowe.**

Marsz. Piłsudski **nie przeszedł szpalerem oficerskim,** lecz podchodząc z boku i, salutując w odpowiedzi oficerom na ich pozdrowienia, **udał się do gmachu przeznaczonego dla ministrów. Oficerowie pozostali w Sejmie do godz. 8. wieczorem,** nie opuszczając go nawet wtedy, kiedy **Marsz. Piłsudski w towarzystwie min. Prystora, udał się na Zamek, dla złożenia sprawozdania p. Prezydentowi Rzplitej.**

Niezmiernie doniosłe oświadczenie Unszlichta.

OFENZYWA PRZECIWKO CHINOM ZADECYDOWANA. — NEUTRALNOŚĆ JAPONJI ZAPEWNIONA.

Moskwa, w listopadzie.

Na zgromadzeniu robotników fabryki „Amo" wystąpił zastępca ludowego komisarza wojny Unszlicht z bardzo wojowniczą mową, w której między innemi oświadczył, iż **w najbliższej przyszłości armja czerwona rozpocznie szeroką ofenzywę na Dalekim Wschodzie, celem opanowania stolicy Mandżurji — Charbina.**

Przy tej sposobności Unszlicht zapewniał zgromadzonych, że rząd sowiecki postanowił rozpocząć ofenzywę dopiero, kiedy otrzymał **zapewnienie ze strony rządu japońskiego, iż na wypadek wkroczenia armji czerwonej na terytorjum chińskie, Japonja zachowa w każdym razie neutralność,** co oczywiście dodało otuchy **Sowietom w decyzji rozpoczęcia zbrojnego pojedynku z Chinami.**

NOWY DYREKTOR P. A. T.

Warszawa, 31. październ. (Tel. G. P.). W dniu 31. bm. objął funkcje dyrektora **P. A. T. p. Roman Starzyński,** z rąk dotychczasowego dyrektora tej instytucji **dra Góreckiego,** który w najbliższych dniach udaje się z ramienia P. A. T. za granicę, **w szczególności do Berlina i Rzymu, celem przeprowadzenia reorganizacji istniejących tam placówek agencji.**

Pst!



750.000 Złotych -

84.500 Dolarów

może osiągnąć każdy. kto zakupi los 1-ej Klasy

20-ej Państwowej Loterji Klasowej w szczęśliwej Kolekturze

„RUNO", Rawicz i Ska

Lwów, Akademicka l. 3.

Tysiącom ludzi przynosi Polska Loterja Państwowa rok w rok bogactwo i dobrobyt. Naszej Kolekturze sprzyja stale nadzwyczajne szczęście

Co drugi los wygrywa!

Spieszcie, bo

Ciągnienie już

14. i 15. listopada b. r.!

Ceny losów:
ćwiartka — Zł. 10·—, połówka — Zł. 20·—, cały — Zł 40·—.

Zamówienia wykonujemy natychmiast, przesyłając oryginalne losy wraz z blankietem P. K. O., na przesyłkę należytości, wolną od porta.

Wyciąć i przesłać!

KARTA ZAMÓWIEŃ.

Do Kolektury „RUNO", Lwów, Akademicka l. 3. Po

Proszę o przysłanie:
. . . . . losów całych po zł. 40·—,
. . . . . losów połówek „ zł. 20·—,
. . . . . losów ćwiartek „ zł. 10·—.

Należytość w kwocie Zł. . . . prześlę natychmiast po otrzymaniu losów, blankietem P. K. O., który mi Kolektura do losów dołączy.

Imię i nazwisko . . . .

Dokładny adres . . . .

Czytelnie wypełnić!

Bilans jedenastolecia.

1. LISTOPADA W OBOZIE UKRAIŃSKIM. — POD HASŁEM NOWYCH PRÓB. — TRZEBA RZECZYWISTOŚCI SPOJRZEĆ W OCZY.

Lwów, 1. listopada.

Dzień dzisiejszy poza swą treścią odświętnie-cmentarną jest również wyrazicielem i symbolem pewnej tendencji politycznej, obok której nie możemy przejść obojętnie, ponieważ ona nas bezpośrednio dotyczy, nas, naszych interesów, naszej przyszłości. Cała prasa ukraińska poświęcona dziś została rozpamiętywaniom **owego 1-go listopada, kiedyto „poryw narodu wyczarował cud niepodległości",** krótkiej bo krótkiej, ale rzeczywistej.

Gdyby te rozpamiętywania były jedynie hołdem, oddanym epizodowi dziejowemu, mielibyśmy wszelkie prawo uważać je za wewnętrzną funkcję ukraińskiego społeczeństwa. Ale tak nie jest. Poza wyszukiwaniem poraz dziesiąty z rzędu przyczyn niepowodzeń politycznych i militarnych, przewija się z wszystkiemi niedomówieniami, uwarunkowanemi cenzurą, **myśl i wola powtórzenia listopadowej próby** w korzystniejszych okolicznościach. Jeśli wówczas nie udało się, to z klęski wynieść należy jedno tylko: **skarb doświadczeń.** Trzeba zbudować to, czego brak wówczas zaważył na szali, przynosząc upadek. Trzeba usunąć to z psychiki narodowej, z systemu organizacji wewnętrznej, co okazało się w kilkumiesięcznej praktyce ujemnem i destrukcyjnem.

Nie są to deklaracje programowe jakiejś grupy teoretyków. To **przygoto-**

wywanie nowego listopada jest treścią życia ukraińskiego w Małopolsce Wschodniej. Pod hasłem podjęcia nowej próby **wre praca na wszystkich polach:** oświata, polityka, organizacja gospodarcza. Możnaby ów rzeczywiście olbrzymi wysiłek zamknąć w dwóch słowach: **konsolidacja i wzmocnienie.**

W imię konsolidacji nieustannie pracuje się nad rzeczą, której z naszej strony wypada poświęcić najbaczniejszą uwagę, nad **niwelacją różnic,** wytworzonych bądź przez granice ostatnich 100 lat, bądź podtrzymywanych przez granice obecne. Mimo rozlicznych przeszkód płynie stale z Małopolski Wschodniej „prąd uświadomienia narodowego" na północ, ku **Wołyniowi i Polesiu,** i na południe ku **Rusi Podkarpackiej.** Nawiązuje się kontakt z Rusinami **Bukowiny.** Podziemnymi kanałami odnawiają się tak żywe i bezpośrednie w latach 1918 i 1919 związki z **Ukrainą naddnieprzańską.** Zasada „soborności", czyli jedności organicznej ziemi od Sanu po Don jest najskrupulatniej przestrzegana przez całą prasę ukraińską, zarówno kijowską, jak lwowską. Bo wszędzie już zdają sobie z tego sprawę, że jedność duchowa, której nie było w listopadzie 1918, że wyrównane i żywe poczucie narodowościowe jest **warunkiem, od którego zależy realizacja wielkiego celu.**

Na to mówią niektórzy: więc cóż to szkodzi? Mogą sobie na Wołyniu powstawać ekspozytury lwowskich stronnictw ukraińskich, może „Diło" z sentymentem pisać o Kijowie, a charkowskie „Wisty" o Lwowie. Jak długo na granicach czuwa straż, a po wsiach dzielna policja, wszystkie te wysiłki i aspiracje nie posiadają praktycznej wartości.

Tak niestety nie jest. Trzeba być **ślepcem i kompletnym ignorantem** w zakresie tego, czego nauczyć może historja, by lekceważyć ów pokojowy wprawdzie, ale **konsekwentny proces zrastania się i wzmacniania żywiołu ukraińskiego, proces krystalizacji wszechukraińskiej myśli państwowej.** Ze zlepiających się grudek powstaje lawina, którą już jeden podmuch burzy wprawia w niepohamowany ruch.

Chodzi o to, by **doceniać rzeczywistość.** Namiętność trzeba z gry wykluczyć, ale **trzeba rachować.** Druga strona ciągle liczy: w okresie 11 lat stworzyliśmy tyle i tyle szkół, kooperatyw. Dla ludności naszej opanowaliśmy tyle a tyle tys. morg. parcelowanej ziemi. Uświadomiliśmy narodowo i politycznie tyle a tyle tysięcy ludzi, przedtem obojętnych. Tak oni liczą, nie oszukując nikogo. A my, **co możemy przeciwstawić tym cyfrom i faktom?** Jaką reakcję ich akcji? Co dodaliśmy do stanu istniejącego na tej ziemi już w r. 1920, czem wzmocniliśmy i utrwalili jej związek z macierzą, jej bezpieczeństwo? Jakie czynne stanowisko zajęliśmy wobec jawnych dążeń tamtej strony?

Stanowisko — żadne. Ci lekceważą, owi czekają, co z tego wyniknie. Nikt nie traktuje serjo tego pewnika, **że ukraińska praca organizacyjna, dokonywana pod hasłem własnej państwowości, jest elementem realnym, że buduje siłę, która się nam przeciwstawi kiedyś z całą gwałtownością i którą będziemy musieli łamać, nie chcąc kapitulować.**

Mimo rozchwiania się własnej organizacji państwowej Ukraińcy zamy-

KINO „CASINO"

DZIŚ jedyny w swoim rodzaju film, który trzyma widza w nieustannem napięciu p. t.

Djablica z Trypolisu S. O. S

W głównej roli: **Liana Haid, Alfons Fryland.**

Katastrofa awionetki Aeroklubu w Krakowie.

PILOT WYSZEDŁ CAŁO, NATOMIAST AWIONETKA ULEGŁA ROZBICIU.

Kraków, 31 października. (Tel. G. P.). W czasie wczorajszych końcowych zawodów sportowych 2 pułku lotniczego w Krakowie, **wydarzyła się na lotnisku krakowskiem katastrofa awionetki Aeroklubu Akademickiego w Krakowie.** Mianowicie uczeń Aeroklubu, po starcie na awionetce dla odbycia lotu, przy **pierwszym wirażu stracił równowagę, skutkiem czego awionetka runęła na ziemię, ulegając zupełnemu rozbiciu. Pilot wyszedł na szczęście cało.** Katastrofa miała miejsce wobec licznie zebranych osób, przyglądających się zawodom sportowym 2. pułku lotniczego.

Konferencja dyrektorów kolei.

Warszawa, 31 października (Tel. G. P.). **Na poniedziałek, 4. listopada zwołał p. minister komunikacji na konferencję wszystkich dyrektorów dyrekcji kolejowych.** Na posiedzeniu tem omówiona będzie **sprawa eksploatacji kolei w związku ze zbliżającą się zimą i sprawą inwestycji,** przyczem p. minister wysłucha sprawozdań z najważniejszych robót inwestycyjnych, przeprowadzonych w poszczególnych okręgach dyrekcyjnych. Pozatem minister poruszy sprawę **ostatecznej likwidacji opóźnień kolejowych.**

Indje na drodze do wyzwolenia

STRONNICTWA INDYJSKIE WEZMĄ UDZIAŁ W OBRADACH NAD KONSTYTUCJĄ.

New Delhy, 31 października. (Tel. G. P.). **Deklaracja wicekróla Indji stwierdza, że upoważniony on jest do oświadczenia w imieniu rządu Jego Król. Mości: Deklaracja z roku 1917 przewiduje, że naturalną konsekwencją rozwoju konstytucyjnego Indji jest, iż kraj ten stanie w rzędzie dominiów.** Rząd J. Król. Mości proponuje po otrzymaniu raportu komisji konstytucyjnej i komisji indyjskiej **zaprosić do udziału w pracach przedstawicieli rozmaitych stronnictw indyjskich, z którymi odbyta będzie specjalna konferencja. Opracowane w ten sposób postulaty zostaną przedstawione parlamentowi.**

„Futra dla Böscha po zniżonej cenie".

Z KRAJU BOJAŹNI BOŻEJ I DOBRYCH OBYCZAJÓW.

Berlin, 31. października. (Tel. G. P.) Nadburmistrz Berlina Bösch, przeciw któremu toczy się, w związku z głośną aferą korupcyjną braci Sklarek, ostra kampanja prasowa, powrócił dziś rano do Niemiec, po podróży reprezentacyjnej po Ameryce. **Podczas lądowania pasażerów doszło do nader nieprzyjemnego dla nadburmistrza incydentu.** Na powitanie jego, **grupa demonstrantów** rozwinęła wielki transparent z napisem: „Futra ze składu braci Sklarek po 1000 marek, dla Böscha zawsze po cenie zniżonej". Nadburmistrz Bösch, który wzbraniał się udzielić licznie zgromadzonym przedstawicielom prasy jakichkolwiek informacji, wyjechał na razie do Bremy, gdzie czekać będzie na dalsze dyspozycje z Berlina.

Spokojne posiedzenie kahału lwowskiego.

SJONIŚCI ABSENTUJĄ DONIOSŁE UCHWAŁY ZARZĄDU.

Lwów 1. listopada.

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prez. **Chajesa** zwyczajne posiedzenie Zarządu kahalnego we Lwowie. Trwało ono **zwyż 4 godziny,** a ponieważ opozycja sjonistyczna się absentowala — **miało przebieg zupełnie spokojny i rzeczowy.**

Uchwalono prowizorjum budżetowe za IV kwartał i wybrano komisję budżetową w składzie dotychczasowym, wedle klucza partyjnego (ref. r. Hirschtritt).

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie Zarządu szpitala i kuratorjum Domu Sierot, referowane przez r. Glasermana, dalej uchwalono kooptować do komisji realnościowej pp. **Aleksandra Elstera, Maurycego Munda, Pinkasa Klingera i dwie osoby** przez inne kluby proponować się mające.

Przyjęto do wiadomości, że jeszcze w roku bieżącym oddane zostaną do użytku publicznego nowobudujące się oddziały: rentgenowski i neurologiczny w szpitalu żydowskim, dalej prezes zawiadomił, że zmarły błp. Dawid Goldberg zapisał poważne legaty na Szpital i Zakład sierót.

Następnie powzięto cały szereg uchwał komisji organizacyjnej, uregulowano dodatki mieszkaniowe dla wdów i emerytów wedle referatu r. Hirschprunga.

---

kają dziś bilans jedenastolecia **wielkim, efektownym plusem.** My zaś mimo osiągnięcia wszystkiego, o co walczyliśmy, jesteśmy **stroną tracącą** — dziś i codzień, aż do ciemnej otchłani przyszłości.

Mały fejleton.

W ZADUSZNY DZIEŃ.

W Zaduszny, smutku pełen dzień,
Pójdziemy w mrok żałoby
Wśród zwiędłych liści, smętnych tchnień,
Na nasze drogie groby.
A wśród tych pustych martwych pól,
Pójdzie wraz z nami głuchy ból...

Korowód cichych w koło mar...
Na grobach światło płonie:
...Wiosny ostatni wraca czar, —
...Czyjeś kochane dłonie,
...I ten miłości pełen wzrok.
A wokoło ból... i mrok.

Ponury, głuchy mogił rząd...
Na grobach światła płoną —
A myśl znużona rwie się stąd,
Tam — w wieczność nieskończoną
W szlaki gwiaździstych niebios pól,
Gdzie cichnie ziemski ból.

St. Góralówna.

RABUNEK W POCIĄGU.

Warszawa, 31. października. (Tel. G. P.). W Landwarowie w niedługim czasie po odejściu pociągu osobowego, zdążającego z Warszawy do Wilna, znaleziono ub. nocy **w odległości kilkuset metrów od stacji pokrwawionego i nieprzytomnego mężczyznę.** Okazało się, że nieznani złoczyńcy ograbili powracającego z Ameryki emigranta i wyrzucili go z wagonu. Stan jego jest bardzo ciężki.

WIELKA AFERA KRYMINALNA W KASIE CHORYCH W NUTYCHU.

Gdańsk, 31. października. (Tel. G. P.) W Nutychu na terenie Wolnego Miasta Gdańska wykryto wielką aferę kryminalną na szkodę tutejszej Kasy Chorych. O udział w aferze podejrzani są **2 lekarze i jedna lekarka, oraz 2 aptekarze. Lekarze wypisywali recepty dla nieistniejących pacjentów, poczem zamiast lekarstwa wydawano środki kosmetyczne.** Według rzeczoznawców Kasa Chorych poniosła w r. 1928 straty na około 25.00 guldenów. Oszustwa, których się dopuszczali oskarżeni, trwały dla lata. Aresztowanych zwolniono za wysoką kaucją.

UROCZYSTOŚĆ W 11 ROCZNICĘ WYZWOLENIA KRAKOWA.

Kraków, 31. październiak. (Tel G. P.) **Dziś w 11-tą rocznicę wyzwolenia Krakowa z pod zaboru austrjackiego odbyło się w kościele Marjackim uroczyste nabożeństwo, na którem obecni byli liczni przedstawiciele władz i organizacyj społecznych.** Po nabożeństwie rozwinął się pochód. Przed strażnicą wygłosił przemówienie prezes Związku uczestników oswobodzenia Krakowa.

Najmodniejsze materjały jedwabne poleca w dużym wyborze **Wilhelm Strum**
Lwów, Bolmów 9. Tel. 28-36

„KAROLA“ odnowiony wedle najnowszych wymogów hygienicznych na wzór zagraniczny
ZAKŁAD FRYZJERSKI DAMSKI i MĘSKI
Lwów, **Rejtana 2.** telef. 73-99.
Specjalny skład kosmetyków i perfumerji. Koncerty radjowe

Tajemnica morderstwa przy ul. Potockiego wyjaśniona.

Lekarka dr. Maćków przyznała się do zastrzelenia swego narzeczonego dr. Teliszewskiego.

EROTYCZNE TŁO ZBRODNI. — USTALENIE IDENTYCZNOŚCI TOWARZYSZKI DRA TELISZEWSKIEGO. — W DOMU ZABÓJCZYNI. W OGNIU PYTAŃ FUNKCJONARJUSZY POLICYJNYCH. — CO ZEZNAJE OBWINIONA. — DRAMATYCZNA SCENA NA ULICY POTOCKIEGO. — MAŁŻEŃSTWO NIE DOSZŁO DO SKUTKU Z POWODU PRZESZKÓD NATURY FINANSOWEJ.

Lwów, 1 listopada.

(—) Podane wczoraj szczegółowe wiadomości „Gaz. Porannej“ **o skrytobójczym mordzie na osobie lekarza dr. Jarosława Teliszewskiego,** który został zamordowany we środę o godz. w pół do szóstej u wylotu ul. Potockiego, wywołały w całem mieście **łatwo zrozumiałe poruszenie.** W szczególności dla świata lekarskiego ohydny ten fakt stanowił temat łatwo zrozumiałego zainteresowania. Sensacja stała się jednak jeszcze większa wczoraj rano z chwilą, gdy obiegła miasto wieść, że **sprawca mordu został wyśledzony i gdy okazała się nim dr. Marja Macków, lekarka, zamieszkała w Rynku 42, narzeczona zamordowanego. Sprawczyni została ujęta.** Jasnem się też stało tło tej zagadkowej zbrodni, co do której jeszcze przedwczoraj istniały dwie koncepcje. Stało się zaś jasnem wtedy, gdy udało się stwierdzić niezbicie, że mord powstał **na tle erotycznem.** Pozostało jedynie do wyświetlenia, jakiego to rodzaju było owo tło erotyczne.

Zanim przejdziemy do roztrząsania tej kwestji, musimy jeszcze podać **przebieg dochodzeń policyjnych, które doprowadziły do ujęcia sprawczyni mordu.**

Oto, jak wczoraj podaliśmy, **niejaki p. Dacko, inkasent Banku Przemysłowego,** widział denata w towarzystwie jakiejś kobiety, po chwili zaś zauważył, że kobieta ta sama pośpiesznym krokiem powracała w stronę miasta. W pierwszej zaś chwili nie zwrócił na to specjalnej uwagi, ale, gdy po ujściu kilkunastu kroków, natknął na zwłoki śp. dr. Teliszewskiego, skombinował, że kobieta ta musiała coś mieć wspólnego ze śmiercią denata.

Policja, mając te dane w rękach, ustaliła na podstawie listów znalezionych przy denacie (rzecz charakterystyczna, że **przy denacie nie znaleziono żadnych pieniędzy ani nawet zegarka i papierośnicy), że ową kobietą, która na ul. Potockiego była w jego towarzystwie, była dr. Marja Macków,** która pozostawała z nim w bliższych stosunkach, będąc jego narzeczoną. Wobec tego stwierdzono jej adres i wywiadowcy policyjni udali się do jej mieszkania.

Zdradliwa krew na pończosze

Gdy około godz. pół do dziesiątej wieczorem wywiadowcy przybyli **do mieszkania pny dr. Maćków w Rynku, zastali ją przy herbacie.** Funkcjonarjusze policyjni oględnie przystąpili do badania podejrzanej o mord, zapytali ją przedewszystkiem, czy nie wiadomo jej, gdzie w tej chwili przebywa dr. Teliszewski. Zapytana oświadczyła, że nie może o tem nic powiedzieć, albowiem od szeregu dni nie widziała go. Wówczas oświadczono jej, że dr. Teliszewski **jest ranny.** Na te słowa **indagowana zbladła,** poczem dostała formalnego ataku spazmatycznego i **prosiła by ją natychmiast do niego zaprowadzić.** Tymczasem funkcjonarjusze policyjni zauważyli **na prawej nodze dr. Maćków ślady krwi, widoczne przez pończochę.** Na odnośne pytanie dr. Maćków odparła, że krew ta pochodzi od zdarcia naskórka, którego nabawiła się **w czasie bytności na strychu.**

Ponieważ dr. Maćków zaprzeczyła stanowczo, jakoby dnia tego widziała się z dr. Teliszewskim oraz jakoby towarzyszyła mu w przechadzce na ul. Potockiego, wywiadowcy policyjni, którzy wytworzyli sobie dokładny obraz zajścia, **sprowadzili ją do biur wydziału śledczego, gdzie kierownik wydziału śledczego kom. Schwarz i aspirant Balicki podjęli dalsze dochodzenia.** Wzięta w ogień krzyżowych pytań **dr. Maćków już częściowo zmieniła swe zeznania,** twierdząc, że dnia tego była na dworcu, gdzie miała oczekiwać na przyjazd swej siostry. **Tam spotkała dr. Teliszewskiego, ale ponieważ on jej nie zauważył, więc nie starała się do niego zbliżyć. Co się potem stało z dr. Teliszewskim, tego nie wie.** Tymczasem z listu znalezionego w torebce przesłuchanej okazało się, **że jej siostra miała przyjechać dopiero we czwartek,** a zatem, że wcale na przyjazd jej nie mogła czekać. **Sama zaś spacerowała bezcelowo po mieście i dopiero po godzinie 6-tej tuż obok bramy** swej spotkała dr. Kolina.

Perypetje miłosne młodej pary.

Na pytanie odnoszące się do dr. T. odpowiedziała, że znała się z nim od szeregu lat, jeszcze z czasów szkolnych i **uchodził on za jej narzeczonego.** Ostatnimi czasy dochodziło między nimi do sprzeczek, przyczem dr. T. robił jej wyrzuty, dlaczego nie chce za niego wyjść zamąż. Ona ze swej strony z pierwszego gorącego uczucia ku niemu ochłonęła, albowiem doszło do jej wiadomości, z czem zresztą narzeczony jej się nie taił, że **obcuje także z innemi kobietami, nawet z mężatkami i niektóre z nich udzielają mu nawet świadczeń finansowych.** Ponieważ indagowana okazała zmęczenie i nic więcej o stosunku do dr. T. nie chciała mówić, przeto **przesłuchanie przerwano.**

Na wieść o śmierci narzeczonego dr. Maćków zaczęła mówić...

Dopiero rano podjęto je z powrotem; **gdy p. M. dowiedziała się, że narzeczony jej nie żyje, zdecydowała się zgodnie z prawdą cały stan faktyczny przedstawić.** Raz tedy jeszcze naświetliła swój stosunek do denata, a **następnie opisała przebieg zajścia, przyznając się do zabicia dr. T.** Oto już ostatnio stosunki między nimi były naprężone i p. M. postanowiła zrezygnować z małżeństwa, albowiem uważała go za człowieka lekkomyślnego, który porzucił niepotrzebnie posadę, robił jej sceny zazdrości. Gdy zażądała od niego oddania listów od niej pochodzących, **kategorycznie jej odmówił.** Krytycznego dnia, tj. we środę około godz. pół do czwartej popołudniu była u swej krawczyni przy ul. Szeptyckich. Gdy wychodziła stamtąd, spodziewała się ujrzeć Teliszewskiego, mieszkającego w pobliżu. Istotnie Teliszewski niebawem wyszedł z domu i poszedł w stronę dworca. Nie zauważona przez niego — udała się za nim. W drodze prowrotnej zamierzała udać się na Kulparków celem odebrania swoich świadectw z okresu swej pracy w Zakładzie Kulparkowskim. Na ul. Potockiego spotkała go i zatrzymała. A wtedy on począł robić jej wymówki. Tak sprzeczając się, doszli do miejsca niedaleko klasztoru Bazyljanek. Wówczas dr. M. zażądała ponownie od dra T. zwrotu listów, **na co otrzymała kategoryczną odpowiedź odmowną,** przyczem dr. T. zawołał: „Ty nie wiesz, kogo ty tracisz!“.

Tragiczny strzał...

Po chwili szorstkim tonem zawołał „Odejdź stąd. Marsz“. Na dźwięk tych słów p. M. oparła się o słupek i **jeszcze zawołała: „Sław!“** Ponieważ dr. T. nie odwrócił się, lecz szedł dalej, **wówczas, jak twierdzi, machinalnie wyjęła z torebki browning kalibru 6.35 i z odległości mniej więcej jednego metra strzeliła. Skutków strzału już nie widziała i wogóle nie wie, co się dalej z nią działo i nawet nie wie, w jaki sposób dostała się do domu.** Dopiero w mieszkaniu przyszła do siebie, ale zupełnie nie zdawała sobie sprawy co zrobiła z dr. T.

Na tem skończyła swe zeznania p. dr. M., **wyrażając głęboki żal, że dr. T zginął.**

Tak przedstawiają się — jak narazie — haotyczne zeznania sprawczyni mordu, które dotąd nie dają ani jasnego obrazu, ani psychologicznego umotywowania jej zbrodniczego kroku. Wśród papierów jej obecnie znaleziono m. in. pismo tej treści: **„Zobowiązuję się wypłacić Jarosławowi Mikołajo-**

Każdy winien zostać członkiem L. O. P. P.

Niniejszem zawiadamiam P. T. Publiczność o otwarciu nowego — wzorowo urządzonego
SKŁADU WĘDLIN
LWÓW, SŁONECZNA 33. — Codziennie świeża szynka i wszelkie inne — pierwszorzędnej jakości wyroby masarskie.
TADEUSZ PAWŁOWSKI
28-letni współpracownik firmy Franciszek Ichniowski.

wi Teliszewskiemu sumę 5000 dol. tytułem posagu do dnia 15 marca 1929. Lwów 12 stycznia 1929". Dokument ten świadczy, że p. M. przyrzekała swemu narzeczonemu wniesienie posagu. Już na podstawie tego dokumentu można sobie do pewnego stopnia wytworzyć zdanie o sytuacji, która wytworzyła się między tą parą.

P. M. nie odznacza się zbytnią pięknością, podczas gdy denat był młodzieńcem przystojnym i miłym w obejściu i wśród kolegów zawodowych cieszył się sympatją. Z zabójczynią znał się od szeregu lat i stosunek, który między nimi zawiązał się, był raczej **stosunkiem głębokiej przyjaźni, aniżeli stosunkiem miłosnym.** Z chwilą, gdy coraz bardziej stawać się poczęła aktualna sprawa małżeństwa, oboje nie mogli się na ten krok zdecydować jedynie i wyłącznie z powodów natury finansowej. **Oboje bowiem byli biedni,** on synem em. urzędnika, ona — córką rzemieślnika.

Gdy rachuby te zawiodły...

Dr. M. liczyła na wielką subwencję ze strony stryja, przebywającego w Ameryce i w związku z tem napisała zobowiązanie wniesienia dr. T. posagu w wysokości 5 tysięcy dolarów, **jednakowoż zobowiązania tego dopełnić nie mogła.** To spowodowało niedojście małżeństwa do skutku, oraz niewątpliwie to było przyczyną wyrażenie się denata skierowanego do niej, **„że niektóre kobiety go finansują".** Z chwilą gdy dr. T. stwierdził, że rachuby jej na posag zawiodły, począł się od niej odsuwać. Wytworzyła się przytem atmosfera dwuznaczna, z jednej strony bowiem strony dr. T. ciągle dawał jej do poznania, że jest zazdrosny, z drugiej zaś strony o małżeństwie nie myślał. Na tle tego rodzaju **stosunków powstała też w głowie p. M. myśl popełnienia zbrodni.**

P. M. rewolwer nabyła jeszcze przed wielu miesiącami rzekomo w tym celu, by kiedyś popełnić samobójstwo. **Po** zastrzeleniu dr. T. rewolwer porzuciła gdzieś na ulicy, **jednakowoż gdzie — tego nie może sobie przypomnieć.**

W godzinach popołudniowych odstawiono p. Marję Maćków do sądu, gdzie natychmiast rozpoczął śledztwo r. Witoszyński, który już zaznajomił się z całą sprawą na miejscu zbrodni w środę późnym wieczorem.

Należy podnieść **sukces** wydziału śledczego, którego funkcjonarjusze **w ciągu kilku godzin ujęli sprawczynię tej zbrodni.**

—o—

APOLLO! Jeszcze krótki czas! Cieszące się wielkiem powodzeniem arcydzieło z uroczą
BILLIE DOVE w niezwykłym dramacie **MIŁOŚĆ KSIĘCIA SERGJUSZA**

Fotel śp. P. Tyszkowskiego na widowni.

DALSZY CIĄG PROCESU O FAŁSZERSTWO TESTAMENTU. — SZCZEGÓŁ WYSSANY Z PALCA PRZEZ BOBERSKIEGO. — PRZESŁUCHANIE TADEUSZA STROWSSKIEGO. — JAK BYŁO W STOLINIE. — ZEZNANIA MARJI HASZLAKIEWICZOWEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Przemyśl, 31. października.

Dzisiejsza rozprawa obfitowała **w szereg bardzo sensacyjnych momentów.** Bardzo ciekawy był szczegół w czasie konfrontacji między **Haszlakiewiczem a Boberskim** odnośnie do honorarjum, które ten pierwszy **zapłacił** adw. dr. Landauowi za obronę **Boberskiego w pierwszym procesie.** Okazało się, że sprawa została sfinalizowana w kancelarji śp. adw. dra Greka we Lwowie, gdzie Haszlakiewicz po konferencji z Boberskim kwotę tę zaliczył dr. Landauowi, przyczem wyjaśniło się, **że była to należytość za roboty parcelacyjne, wykonane przez Boberskiego w majątku Haszlakiewicza.** Drugi charakterystyczny szczegół odnosi się do honorarjum adw. Rotfelda ze Lwowa, który za kwotę **500 dolarów wyjechał do Wiednia do notarjusza Frieda, aby go nakłonić do przychylnych zeznań dla oskarżonego Haszlakiewicza.** Dziś tak **że wypłynął na widownię fotel śp. Pawła Tyszkowskiego,** o którym wspominaliśmy we wczorajszem sprawozdaniu.

Adw. dr. Pieracki zapytał Boberskiego skonfrontowanego z Niezdropą, jak się miała sprawa z fotelem. Okazało się, że szczegół ten został **wyssany z palca przez Boberskiego.** W czasie konfrontacji Możarowskiego z Boberskim Możarowski wciąż podnosił, że Boberski mówi nieprawdę.

Punktem kulminacyjnym dzisiejszego dnia **było przesłuchanie Tadeusza Strowskiego,** podobno krewnego Romana Strowskiego, **który jest właścicielem instytutu kosmetycznego w Krakowie.** Był on przesłuchany na okoliczność swej tajemniczej podróży do Stolina w województwie poleskiem, będącego własnością Marjusza Haszlakiewicza, **brata oskarżonego Henryka.** Tadeusz Strowski opowiada, że był w Stolinie i przedstawił się jako Dunin, przyczem zapewniał Marjusza Haszlakiewicza, że ma dowody niezbite o niewinności brata jego, Henryka, a **dowodów tych dostarczył mu Roman Strowski.** Marjusz Haszlakiewicz z wielkim sceptycyzmem przyjął ofertę Tadeusza Strowskiego, od syłając go z nią do brata swego, do którego dał mu list polecający.

Równocześnie zaś dla ostrożności **zatelegrafował do Henryka Haszlakiewicza, donosząc mu, że „idzie do ciebie Dunin, strzeż się przed nim".**

W ciągu rozprawy został też przesłuchany adw. dr. Landau, który w pierwszym procesie bronił Boberskiego. Był on przesłuchany na okoliczność, jaką rolę w ostatnich dniach już w czasie procesu odegrał Tadeusz Strowski w związku z propozycją, którą uczynił Marjusz Haszlakiewicz. Dr. Landau zeznał w ten sposób, iż Roman Strowski rzeczywiście **zamierzał obciążyć Haszlakiewicza,** jednakowoż propozycja jego nie była bezinteresowna.

W czasie tego przesłuchania wypłynęła także kwestja, **wśród jakich okoliczności przyjął dr. Landau obronę Boberskiego w pierwszym procesie.**

Dr. Landau zeznał — jak powyżej podaliśmy — iż honorarjum, które otrzymał, **zapłacił mu Haszlakiewicz za Boberskiego,** któremu był winien należytość za parcelację w Niestanicach.

Zeznawał także Marjusz Haszlakiewicz, o którym powyżej wspomnieliśmy. M. in. zeznaje, że w Przemyślu miał rozmowę z Tadeuszem Strowskim w hotelu „City", **której jako świadek przysłuchiwał się zarządca tego hotelu Hartfeld.** Rezultatem tej rozmowy było, **że pożyczył Tadeuszowi Strowskiemu 180 zł. na podróż i otrzymał za to weksel z jego podpisem.** Jako ostatnia zeznawała w dzisiejszej rozprawie **Marja Haszlakiewiczowa,** żona Henryka. Zeznaje ona głównie o pobycie Dunina w Niestanicach. **W czasie zeznań często popłakuje i zapewnia, że mąż jej jest niewinny.** Na tem rozprawę przerwano i odroczono do poniedziałku godz. 8 rano.

Aresztowanie stręczyciela do nierządu.

PORTJER HOTELU SASKIEGO ARANŻOWAŁ TAJNE SCHADZKI Z MŁODEMI DZIEWCZĘTAMI.

Lwów, 1. listopada.

(—). Od dłuższego już czasu organa policyjne inwigilowały hotel Saski przy ul. Batorego 20, **gdzie odbywały się tajne schadzki z młodemi, nawet nieletniemi dziewczętami.** Po dłuższej inwigilacji stwierdzono, że dzienny portjer tego hotelu **Dmytro Wofk** jest tym człowiekiem, który te spotkania aranżuje i **trudni się stręczeniem do nierządu.** Stwierdzono mianowicie, że Wofk przytrzymywał w hotelu **16-letnią Aleksandrę Hajdaszównę** i oddawał ją do rąk ogściom, którzy specjalnie w tym celu do niego przychodzili. Od Hajdaszówny pobierał **Wofk połowę honorarjum,** otrzymywanego przez nią od tych gości. Po stwierdzeniu tego faktu wczoraj Wofka aresztowano.

—

Wielkie kłopoty maleńkiej Austrji.

Wiedeń, 31. października. (Tel. G. P.) Dziś całe przedpołudnie obiegała tu pogłoska o krytycznem zajściu **w Stockerau pod Wiedniem.** W jednej z tamtejszych fabryk maszyn **przyjęto 3 robotników, którzy należeli do Heimwehry.** Robotnicy socjalistyczni zażądali wydalenia przyjętych, powołując się na przepisy zawarte w układzie zbiorowym. Dziś przedpołudniem przyszło tu na tem tle do burzliwych zajść, które skończyły się w ten sposób, **że robotnicy socjalistyczni wyrzucili owych 3 Heimwehrowców z fabryki.** Wobec tego zaalarmowano Heimwehrę z całego miasta i z okolicy i kilka oddziałów heimwehrowców zaczęło maszerować na Stockerau. Heimwehrowcy odgrażali się, że zajmą nietylko fabrykę, lecz także i całe miasto.

Na to oświadczyli socjaliści, że **zaalarmują swój Schutzbund.** Władze bezpieczeństwa poczyniły natychmiast potrzebne zarządzenia. Policja, żandarmerja i cały garnizon trzymane są w pogotowiu. Ostatnie wiadomości ze Stockerau opiewają mniej alarmująco. **Wojska zamknęły drogi, prowadzące do miasta, zapobiegając w ten sposób starcim między bojówkami socjalistycznemi i nacjonalistycznemi.** Liczniejszy oddział Heimwehry zgromadził się przed fabryką. Socjaliści cofnęli zmobilizowane już oddziały swego Schutzbundu i oświadczyli, że utrzymanie bezpieczeństwa jest rzeczą władz państwowych.

—

CZYŻBYŚMY PRZESZLI JUŻ „MAXIMUM" KRYZYSU?

Londyn, 31. października (Tel. G. P.). **Bank Angielski obniżył stopę dyskontową z 6,5% na 6% od 100. Ostatnio, tj. w dniu 26. września Bank Angielski podniósł stopę z 5.5% na 6,5%.**

—o—

ANTYFASZYSTOWSKIE ZABURZENIA.

Luksemburg, 31. października (Tel. G. P.). **W Esch doszło znowu do zaburzeń antyfaszystowskich. Wczoraj wieczorem zabity został w swojem mieszkaniu pewien Włoch,** do którego strzelono z ulicy.

TORNADO.

Paryż, 31. października (Tel. G. P.). „New York Herald" donosi, że **w miejscowości Houston w stanie Texas szalał „tornado", który zniszczył 8 domów.** Wiele osób odniosło rany. Straty materjalne są bardzo duże.

FALA WYROKÓW ŚMIERCI W BOLSZEWJI.

Moskwa, 31. października (Tel. G. P.) Wykonano tu egzekucję skazanych na **śmierć jubilerów Klejnera i Teitza.** Skazani oni zostali za przemycanie brylantów. W gubernji riazańskiej rozstrzelano 9 włościan oskarżonych o podpalenie domów komunistów.

Popierajcie Ligę morską i rzeczną!

W ŚWIĘTO UMARŁYCH.

Lwów, 1. listopada.

Poezja, podania ludowe i wierzenia religijne zarzucają na wizerunek śmierci przepiękną girlandę kwiatów, która osłania jej groźne dla każdego żyjącego stworzenia oblicze.

Mitologja starożytna oświetlała **łagodnym pobrzaskiem przejście śmiertelnika w państwo cieni,** użyczając mu dobroczynnego napoju z źródła letejskiego, darzącego go zapomnieniem cierpień żywota. Podobnie mitologja ludów północnych przedstawiała boginię śmierci jako dobrą, miłosierną przewodniczkę, która znużonego wędrówką pielgrzyma, prowadzi do cichej, zaziemskiej ojczyzny. Słowiańska Marzanna oplatała kwieciem ducha zmarłego i wiodła go na zieleniejące pola wieczności.

Ale najpiękniejszym symbolem, który pozbawia widmo śmierci jego najstraszliwszej grozy, jest ustanowione przez Kościół Święto Umarłych — Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny. W tych dniach przedziwna człowiekowi trwoga przed śmiercią, jego żal za tymi, którzy odeszli, rozwiewają się w mgłę urojeń. Na ich miejsce przychodzi tak wyraźnie, jak nigdy zrozumienie, że **próg śmierci nie prowadzi w przepaść i nicość,** że nie jest zapowiedzią końca. W tych dniach przed oczyma duszy otwierają się rozległe, miljardami gwiazd zasiane gościńce nieskończoności, któremi nieustannie bieżą ku nam dusze, tych, którzy odeszli i któremi na odwrót sami podążamy **myślą uskrzydloną ku tym wszystkim, których ukochaliśmy za życia i ku tronowi Boga.**

Choć przyroda w dniu poświęconym temu przedziwnemu **„Świętych Obcowaniu"** zamiera — choć liście pożółkłe z drzew opadają a natura przygotowuje się do snu zimowego, to jednak zapalamy na grobach **światła, symbole wiecznego życia** z wiarą, że po przejściu granicy śmierci nasi ukochani zmarli przebudzili się do innego życia, podobnie jak zmrożone śmiercią zimową krzewy i kwiaty w wiecznej odnowie **odrodzą się z nową wiosną.** Dlatego choć nigdy tak bliską, jak w dniach, poświęconych pamięci umarłych, nie jest nam myśl o śmierci, to jednak nie posiada ona w sobie zwykłej bolesności. Zjawia się raczej przed nami w tej postaci, w jakiej widzieli ją najwięksi myśliciele świata, jako **zjawisko przyjazne,** wyprowadzające nas z tego życia, które choćby było najszczęśliwsze, jest jednak **ograniczone czasem i przestrzenią,** jako zjawisko, które rozdziera przed nami ziemską zasłonę, aby **wyswobodzić ducha, tęskniącego do swojego boskiego praźródła.** Modlitwy, odmawiane nad grobami niosą stęsknionym i opłakującym, straty, **słodkie ukojenie** — otwiera się przed nimi niebo i widzą w niem tych, których ukochali i wiedzą, że przyjdzie czas, iż połączą się z nimi na nieprzemijające życie.

J. P.

W jedenastą rocznicę listopadowego czynu Lwowa.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE W KOŚCIELE ŚW. ELŻBIETY. — W SZKOLE IM. SIENKIEWICZA.

Lwów 1. listopada.

(jp) W dniu wczorajszym poraz 11-ty z rzędu obchodził Lwów rocznicę bohaterskiego czynu swoich Orląt, które w obliczu grożącego niebezpieczeństwa dla polskości naszego grodu porwały się do lotu oswobodzicielskiego — piersiami własnemi i nieprzezwyciężonym zapałem utworzyły front przeciw zorganizowanej sile zbrojnej i przemogły materjalną przewagę przeciwnika.

Uświęconym zwyczajem uroczystość poświęcona pamięci rozpoczęcia bojów listopadowych r. 1918 zainaugurowało nabożeństwo żałobne, odprawione w kościele św. Elżbiety za spokój dusz poległych i zmarłych w latach 1918—1929 uczestników Pierwszej Załogi Obrony Lwowa w Szkole im. Henryka Sienkiewicza.

W kościele, przed katafalkiem, strojnym w wieńce, zieleń i kwiaty zebrały się o godz. 9-tej delegacje i reprezentacje stowarzyszeń ze sztandarami Pierwszej Załogi Obrony Lwowa, Polskiego Związku Kolejarzy, Sokoła II, Ochotniczych Straży Pożarnych, Straży Pożarnej Kolejowej, Związku Strzeleckiego, Związku Inwalidów, MSO., Związku byłych wojskowych, Zw. Hallerczyków, Tow. rzem. „Skała", młodzieży żeńskiej i młodzieży męskiej szkoły im. Sienkiewicza i w. in. W nawie kościelnej ustawiły się wsze regach delegacje związków oraz młodzież szkolna. Przed głównym ołtarzem, przy którym odprawił Mszę św. żałobną ks. kan. Sigmund w asyście dwu OO. Dominikanów, zasiedli Weterani r. 1863, oraz reprezentacje władz cywilnych i wojskowych. Bardzo silnie był reprezentowany korpus oficerski. Wśród rereprezentantów władz cywilnych i stowarzyszeń, zauważyliśmy r. Krzywoszyńskiego, z ramienia Województwa, miasto reprezentował wicekom. r. Frankowski, im. Dyr. kolei wiceprez. dr. Swigost, dalej brygadjer Mączyński, rektor Politechniki prof. Weigel, prez. Związku Obrońców Lwowa poseł dr. Nowak Przygodzki, pułk. Baczyński, reprezentanci starszyzny i gniazd sokolich: dyr. Małaczyński, prez. Kwiatkowski, st. radca Kotowski, insp. Wańczura, insp. Włodzimirski, pr. MSO. Weber i w. in.

Podczas nabożeństw żałobnych odprawionych według rytuału rzymsko i ormiańsko katolickiego szereg utworów muzycznych odegrała na chórze orkiestra 40 pp. z towarzyszeniem wspaniałych organów tego kościoła, z których mistrzowską ręka p. Góreckiego dobyła dźwięki przedziwnej piękności. Nadto artyści opery lwowskiej z p. Cyganikiem na czele odśpiewali szereg pieśni religijnych.

Po skończonej Mszy św. wygłosił dr. Dobiecki, kawaler „Virtuti Militari", kapelan na Politechnice w dniach listopadowych, przepiękne kazanie, w którem sławiąc wielki czyn Orląt Lwowskich, przytoczył szereg rozrzewniających przykładów tego bohaterskiego ducha, który pozwolił słabym dłoniom dziecięcym obronić polskość naszego grodu przed podstępnym zamachem, przygotowanym przez rząd zaborczy, którego stałą dewizą było „divide et impera". Po kazaniu zakończonem modlitwą za poległych odprawiono uroczyste egzekwie, poczem uczestnicy nabożeństwa w pochodzie udali się do szkoły im. Sienkiewicza, gdzie odbył się Poranek dla młodzieży szkolnej, na którym major Klink przedstawił w wymownych słowach tym najmłodszym, dzieje bohaterskiej Obrony Lwowa.

W dalszym ciągu uroczystości pamiętnej rocznicy rozpoczęcia bojów li-

2 miljony mogił żołnierskich w Polsce

TRAKTATY POKOJOWE A PAMIĘĆ O POLEGŁYCH. — POLSKA — CMENTARZYSKIEM NARODÓW. — MOGIŁY ŻOŁNIERSKIE W POLSCE. — 11.000 CMENTARZY WOJENNYCH. — POLEGLI OSTATNIEJ WOJNY. — CMENTARZE POLSKIE ZA GRANICĄ. — MIMO 11 LAT.

Lwów, 1. listopada.

Na mocy art. 225 i 226 Traktatu Wersalskiego, oraz Traktatu w St. Germain państwa, które podpisały te traktaty **zobowiązały się do roztoczenia opieki nad mogiłami poległych w wojnie światowej, które znalazły się na ich terenach.** Na mocy tego nasze Ministerstwo Robót Publicznych powołało do życia wydział grobownictwa wojennego, a społeczeństwo polskie — Towarzystwo Opieki nad Grobami Poległych.

Wśród tych państw, nad któremi huragan wielkiej wojny szalał z niepohamowaną srogością — teren Polski szczególnie krwawo został doświadczony.

Według skrupulatnie dokonanych obliczeń, w Polsce **znajduje się około 2 miljony mogił żołnierskich, poległych w wielkiej wojnie.** A to, jak je dzieli statystyka: Polaków (z armji zaborczych) — 600.000, Rosjan (z armji carskiej) — 520.000, Niemców — 450.000, Austrjaków — 390.000, Ukraińców — 12.000, Rumunów — 7.000, Turków — 1.500, Włochów — 800, Anglików — 154, różnych — 3.000.

Mogiły te znajdują się bądź na **11 tys. cmentarzach wojennych,** bądź tam, gdzie im los wytknął miejsce: po lasach, na polach, łąkach, pastwiskach, przy drogach i nad brzegami rzek i strumyków.

Do tych cyfr, któreśmy wyżej podali, dochodzą jeszcze mogiły świeższe: **50.000 Polaków i 63.000 Bolszewików,** poległych w wojnie sowjecko-polskiej.

Stan naszych mogił żołnierskich jest opłakany. Porozrzucane chaotycznie, tam, gdzie potrzeba zmuszała do grzebania poległego towarzysza broni, mogiły te upominają się o zebranie w większe skupiska cmentarne. Niestety, nie udaje się to łatwo. Potrzeba na to olbrzymich środków pieniężnych, któremi ani władze, ani instytucje społeczne nie dysponują. Mimo to robi się bardzo wiele. **Szczególnie dużo zrobiło się w Małopolsce Wschodniej.** Uporządkowano tam całe połacie ziemi, stwarzając wzorowo utrzymane cmentarze. Lwowski oddział Towarzystwa Opieki nad Grobami Poległych nie zapomniał nawet o rodakach, poległych poza granicami Polski i sprowadził ich szczątki aż z pod Rarańczy.

Jak dalece działalność polska pod tym względem jest nacechowana humanitaryzmem świadczy fakt, że oddział T. O. n. P. w Poznaniu wybudował pomnik na cmentarzu prawosławnym w Inowrocławiu dla zachowania w pamięci spoczywających tam żołnierzy rosyjskich, a przy tej sposobności rosyjska prasa emigracyjna nie szczędziła pochwał pod naszym adresem.

Potworzono też nowe cmentarze wojskowe, bądź postawiono na nich pomniki w Wilnie, Krakowie, Warszawie i pod Radzyminem — to w kraju; za granicą — zmarli tam z ran, lub na polach bitew otrzymali Polacy w Linz (Austrja) — sarkofag, a na cmentarzu w St. Hilaire (Francja) — krzyż pamiątkowy.

Obecnie zaprojektowano, jeśli chodzi o poległych Polaków we Francji, skupienie wszystkich mogił polskich na jednym cmentarzu i utworzenie w ten sposób jednego wielkiego wojskowego cmentarza polskiego we Francji, któryby był świadectwem naszych walk u boku sojuszników. Projekt ten władze nasze przyjęły bardzo życzliwie i jest nadzieja, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych pertraktacje w tej sprawie do pomyślnego doprowadzi końca.

Z obcych państw najwięcej troski o swych poległych okazuje Italja. Włochów w Polsce spoczywa około 800. Szczątki ich mają być ekshumowane i pochowane na jednym cmentarzu w Warszawie. Magistrat warszawski przydzielił już na ten cel miejsce na przedmieściu stolicy — Marymoncie.

W porównaniu z cmentarzami wojennemi na Zachodzie, które przeobrażono w prawdziwe cmentarze-ogrody, **cmentarze nasze wciąż jeszcze noszą na sobie piętno jakby wczoraj dopiero minionej wojny i wciąż jeszcze nie pozwalają nam zapomnieć, że od chwili zakończenia wojny dzieli nas już przecież 11 lat.**

stopadowych, udała się delegacja Pierwszej Załogi Obrony Lwowa o godz. 4-ej popoł. **na Cmentarz Obrońców Lwowa,** gdzie złożono na grobach poległych i zmarłych Kolegów - towarzyszy broni wieńce i zapalono światła.

Wieczorem o godz. 6-tej odbyło się w myśl regulaminu I. Załogi **tradycyjne zebranie w Szkole im. Sienkiewicza.** W pięknie przybranej emblematami narodowemi i barwami miasta sali, zebrali się uczestnicy bojów listopadowych i ich rodziny oraz reprezentanci wojskowości, organizacyj i stowarzyszeń. Z trybuny, dokoła której ustawiły się delegacje ze sztandarami, przemówił **por. Novy,** oddając hołd pamięci poległych i zmarłych uczestników walk I-szej Załogi, zdał następnie sprawę z udziału w życiu narodowem organizacji w roku ubiegłym. Następnie przemawiał b. zastępca dowódcy I. Odcinka major **Felsztyn,** wskazując na ideały, jakie przyświecały w r. 1918 i tym, którzy walczyli na I. Odcinku jak i wszystkim innym bojownikom o polskość naszego grodu, wzywał do **jedności i solidarności narodowej.** — Przemówieniem dyrektora Szkoły Sienkiewicza p. A. **Berysia** i reprezentanta kolejarzy **p. Dumy,** zakończyła się ta tradycyjna uroczystość, poczem odbyło się posiedzenie członków I. Załogi, na którem przeprowadzono wybory.

KINO „COLOSSEUM". Przedstawienia kinematograficzne odbywają się codziennie od godziny 3:30 do godziny 7-mej wieczorem. — DZIŚ NOWY PROGRAM Przygody łazików wśród bomb i granatów p. t.
OCHOTNIK W głównej roli LARY SEMON. — Oraz amerykańska farsa z cyklu **„Mała Banda".** — Ceny miejsc od 50 groszy.

O grzebowiskach, popielnicach i łzawnicach w dawnej Polsce.

U DAWNYCH SŁOWIAN. — ROZPRZESTRZENIENIE GROBÓW I URN. - JAK TO DAWNIEJ U NAS BYŁO. — WYMOWNE PAMIĄTKI DAWNEJ, MINIONEJ PRZESZŁOŚCI.

Lwów, 1. listopada.

Na północy, tak, jak i we wszystkich krajach, należą groby, urny i mogiły do najdawniejszych pomników ludzkości. Właściwe bowiem jest ludzkiej naturze owe dążenie do zachowania pamięci o sobie po śmierci. O tem przekonywują nas najodleglejsze czasy i zwyczaje dotąd u dzikich ludów zachowane.

U **Słowian** miały groby w różnych czasach i stronach **rozmaite kształty.** Bo dwojakim sposobem grzebali oni ciała zmarłych. Raz stawiali groby i chowali w nich nieboszczyków, to znowu **palili trupy,** a popioły ich w osobnych naczyniach glinianych lub kruszcowych **urnach czyli popielnicach** przechowywali. Dla mężów znakomitych usypywano nad ich ciałem **wysokie góry przy drogach,** nad rzekami lub strumieniami i składano tam trupa lub z popiołami jego urnę. U **Słowian nadbałtyckich** grobowce takie dzielą się na **kamienne,** mieszczące w sobie oprócz pochowanego nieboszczyka, broń wszelaką, narzędzia z kamienia i bursztynu; następnie na **kuliste,** składające się z mogiłek nad powierzchnią ziemi usypanych, zawierające w sobie szczątki ze spalonego ciała ludzkiego, oraz żelazny oręż, również narzędzia i ozdoby z mosiądzu i srebra, wreszcie na **„żale",** mieszczące same tylko urny z popiołami spalonych nieboszczyków.

Zwykle groby takie i urny **zajmują ogromną przestrzeń,** tworząc często jedno długie pasmo lub jeden okrąg, przeznaczony na podobne cmentarze. Stąd to na ziemi nowej a zjednoczonej Polski, szczególnie w dawnej „guberni" warszawskiej, na granicy wsi Nowodwory o milę od Warszawy, w okolicy **Stanisławowa,** we wsi **Cygowie,** niedaleko **Kalisza** pod miasteczkiem **Turek,** znajduje się podobnych „grzebowisk" obszerne nieraz pokłady. Na **Podlasiu** i ponad **Bugiem,** na północnym jego brzegu, na **Śląsku** koło **Trzebincy,** w Poznańskiem, nad rzeką Wartą w powiecie Obornickim itd. wykopano w znacznej ilości wytwornie wyrabiane „popielnice". Podobne odkrycia poczyniono pod miastem **Szmiglem** nad Wartą, w Małopolsce zaś w okolicy **Jarosławia, Przemyśla** i na wielu innych miejscach.

Urny te są mniejszej lub większej objętości i w różnych formach, jak garnek, flaszka, dzban, lub miska. Najczęściej atoli mają kształt pękniętego dzbanka, bez uszów, bez żadnego napisu, lecz niekiedy foremnemi centkami ozdobione i linjami poprowadzonemi na krzyż lub karbami. Niektóre z tych popielnic są tak **misternie robione,** że biegły w swej sztuce garncarz **ledwieby je naśladować potrafił.** Urny bogatych były nawet pięknemi płaskorzeźbami ozdobione i przedstawiały niekiedy **twarz ludzką z oczami, uszami, nosem i ustami.** Pokrywa do niej należąca tworzy zazwyczaj pewien rodzaj nakrycia w kształcie spiczastej czapki. W okolicach piaszczystych są urny najgłębiej na pół metra zakopane i leżą jedna przy drugiej w niewielkiej odległości. Co się tyczy sposobu wyrabiania ich, to zdaje się, iż je raczej rękoma wyrabiano, niż kołorami toczono. Skorupa ich jest jak w donicach gruba, niekiedy **czerwona** lub koloru **czarnej gliny.** Materjał, z którego są robione — jest dla garncarzy **zagadką jeszcze.** Zdaje się, że była to **zwyczajna glina,** zmieszana na proch z tłuczonym granitem, albowiem przy rozłamaniu, a często i na powierzchni widać wiele ziarn kwarcu i miki, która jak złoty piasek **tu i ówdzie błyszczy silnie.** W nowszych czasach wykopano urny z mosiądzu i cyny w formie udatnych dzbanów, jak wykazują wykopaliska na Litwie, w Sandomierzu, lub

CO MÓWI NEMO.

NA CMENTARZU!

Dobrze jest czasem oderwać swą duszę
Od życia, z którem nam walczyć daremno,
Na chwilę wmyśleć się w cmentarną głuszę
I w mowę grobów wsłuchać się tajemną.

Zmarli nie widzą — a jednak czujemy
Tak często wzrok ich od wieczności proga,
W którym się czai żal i wyrzut niemy,
Wewnętrzny nakaz lub cicha przestroga.

Zmarli nie słyszą, lecz bezsenną nocą,
Gdy ich wołaniem przyzywamy szczerem,
Czarne ich skrzydła na oknie łopocą
I mówią do nas liści zwiędłych szmerem.

Cmentarz wysłucha wszystko to, co boli
Jest zawsze dobry i zawsze bezpieczny.
Pokój na ziemi ludziom dobrej woli,
A wszystkim zmarłym odpoczynek wieczny.

NADESŁANE

ŁAGODNE I WONNE MYDŁO TRIUMF MAJOLA

FUTRA damskie i męskie, miastowe i podróżne. - Płaszcze z baranków krymskich, sealskinów i różnych modnych futer najkorzystniej zamawiać u firmy

Andrzej Kuźmiński
Lwów, plac Marjacki l. 9.
Telefon 42-53.

FEJLETON „GAZ. POR." z 2. XI. 1929.

JANINA KOSSAK-PEŁEŃSKA

NA CMENTARZU.

Anna szła krokiem elastycznym i pewnym przez aleje cmentarne. Nie zatrzymywały jej ani marmury wyniesionego nawet ponad znikomość doczesną, dumnego bogaczów spoczynku, nie przypadła z cichym jękiem pod żaden z tych krzyżów ubogich, co tragicznem ramion wzniesieniem modlić się o niebo zdają o przyjęcie oddanej im w straż duszy nędzarza, czy może o pieczę i zlitowanie nad osieroconym przez niego drobiazgiem

Chwila była przedwieczorna.

Zimna, trzeźwa jasność, przenikała zielonawym tonem zlodowacenia te pola umarłych, ku którym przybieżały dziś tysiące żywych by rozniecić na nich ułudę życia: ruchliwe migotliwe światła, symbole wiecznej żywej ducha światłości, by mocnem ukochaniem, mocną tęsknotą serc własnych, sprowadzić na ziemię te dusze zwietrzałych w mogiłach popiołów

Dziwna dysharmonja panowała między tą żarliwą gorącością serc, warownię niebios szturmującą — a tym trzeźwym, lodowatym dniem jesiennym. Jego zimna bezpromienna jasność odbierała wszelką żywość światłom na grobach nieconym, czyniła z nich blade, matowe punkty, rozsiane w tym zastygłym krysztale powietrza, w którym krzepnąć się zdawały łzy i westchnienia, co niby posły-przewodniki wybiegały na spotkanie dusz ukochanych.

..I zdawało się, że to zakrzepłe, kryształowe sklepienie, nie przepuści gości z zaświatów — zatrzyma na uwięzi tęskne posły-przewodniki.

Lecz Annie było to obojętne. Jej nie przywiodło tu żadne strzeliste pragnienie duszy. Ona nie usiłowała przebić kryształowej, podniebnej kopuły.. nikogo z tych co odeszli, nie przyzywała z zaświatów..

Przyszła — bo tak od lat przychodzić nawykła Bo iść w Zaduszki na cmentarz należy do tych zwyczajów które wykonujemy naśladowczo za innymi, jako mechaniczny odruch na pobudkę z zewnątrz.

To też Anna nie odczuwała bynajmniej tragicznego rozdźwięku między przyrodą, a nastrojem dusz ludzkich. Przeciwnie, było jej zupełnie swojsko w tej otrzeźwiającej, wykluczającej złudne marzenia, atmosferze.

Całun chłodnej obojętności przyrody okrywał chłodne milczenie martwych grobów: I to było w porządku, zgodne z prawidłem świata Nie rozumiała tylko tych żywych. Ich uczucia nie budziły w jej duszy żadnego oddźwięku.

— Dzieci! myślała — patrząc z wyniosłem politowaniem na te liczne postacie, krzątające się zabiegliwie aby grobom, tem martwiejszym, że ogołoconym już nawet z powierzchownego życia roślinności, nadać pozory odświętnego ożywienia. — Prawdziwe duże dzieci. — Bawią się w Święto Umarłych Jakże to niedorzeczne i puste. Jakże bezmyślna jest ta błyskotliwość lampeczek i sztucznych kwiatów Jakiem nieporadnem mazgajstwem te łzy i żale nad martwemi mogiłami. — Czyż ta wdowa, rozhartowująca w próżnych łzach i żalach przy mogile męża do reszty słabą duszę własną i tego wątłego drobiazgu, czyż ten mąż, który znieruchomiały bólem wpatruje się w grób zmarłej małżonki, jakby z niego kształt jej rozwiany wywołać się spodziewał, czyż ta matka stojąca z opuszczonemi bezwładnie ramionami nad mogiłą dziecka, nie uczyniliby stokroć lepiej, gdyby straty niepowetowane zarejestrowali mężnie i trzeźwo do księgi przeszłości i wrócili bez ociągania się na tory życia realnego?

Anna czuła się wyższa ponad ten cały tłum jęczących i Mocy zaświatowej żebrzących niemożliwych powrotów. — Ona, trzeźwy, hartowny człowiek, co umiał iść przez życie bez niepotrzebnego balastu romantycznych mrzonek i sentymentów.

— Czegoż mam płakać za kim i po kim, kiedy nikt po mnie nie płacze? — powtarzała z dumą słowa Czajd Harolda, ona, która nie kochała nigdy nikogo i niczyjej miłości nie pragnęła

Osierocona w dzieciństwie, nie pamiętająca nawet rodziców, została wychowana przez ciotkę, osobę bezdzietną, oschła Opiekunka jej pozostałego po rodzicach Anny kapitaliku, używała uczciwie na wychowanie swej pupilki w zdrowiu i harcie fizycznym i moralnym, ale nie uważała za potrzebne pamiętać o potrzebach jej serca. — Przeciwnie, od kiedy Anna tylko zaczęła pojmować wpajała w jej umysł przeświadczenie o szkodliwości wszelkich uczuciowych mrzonek Powtarzała jej tysiąckrotnie, że sierota, która nikogo nie obchodzi, nie powinna żyć sercem, nie powinna ani dawać ani pragnąć uczucia.

— Winnaś sama sobie wystarczyć — mawiała niejednokrotnie — ty, względem której nikt nie ma obowiązków, tak jak ty ich nie masz względem nikogo.

Dzięki takiemu wychowaniu, Anna zdobyła sobie byt niezależny, dobry byt, w którym było wszystko, z wyjątkiem ciepła serdecznego. Ale uważała, że tak było dobrze i miała pełne uznanie dla swej opiekunki za to że jej szczepienie ochronne zabezpieczyło ją przed zawodami i bólem

Ten, kto niczego nie potrzebuje od drugich, niczego nie pragnie i na nic nie czeka, jest bogaczem wśród wyglądających w bólu i rozpaczy spełnienia niespełnialnych pożądań i wymodleń

w Prusach Wschodnich. Urny tego rodzaju zawierały oprócz popiołów i **posążki miedziane lub różne ozdoby z drutu, mosiądzu i srebra.**

Wykopywanie popielnic oddawna jest już u nas znane.

W XII. wieku w całej **Polsce** i na Śląsku znaleziono je w tak znacznej ilości, że **Długoszowi** się zdawało, iż one z ziemi **same rosną!...** Podobne mniemanie powtórzył i **Miechowita** w r. 1523. Wszakże jeszcze przy końcu XVI. wieku, uczony kaznodzieja czeski **Mathesius**, rozprawiając w r. 1671 o urnach w tymże kraju znalezionych, zaprzeczał... by one miejsce grobowców oznaczały i utrzymywał, że są one raczej **„ręką Boga i natury dziełem“...** Podobnie zapatrywali się nawet kronikarze niemieccy XVI. stulecia.

W Wielkopolsce, w ziemi Dobrzyńskiej, na Kujawach, w województwie Chełmskiem pełno jest **podobnych wzgórków**, ludzką ręką usypanych, które lud tam **„kościeliskiem“** lub **„żalnikami“ zowie.** Niemniej liczne są podobne grobowce, zwane na Litwie **„ężagulis“**, na **Rusi „kurhanami“** lub **„sopkami“.** W wojew. Mińskiem, nad rzeką Hajną, znajduje się przeszło 30 kurhanów, rzędem kolejno usypanych. Między **Mohylowem** a **Rohaczewem**, wzdłuż brzegów **Dniepru** ciągną się **niezliczone mogiły**, dochodzące nawet **kilkunastu metrów wysokości.**

W całej prawie Polsce lud utrzymuje, iż te mogiły są **składem zakopanych skarbów** i w tym celu niejedno krotnie **niszczy je i rozkopuje.** A chociaż bezskuteczność zawiodła zawsze w jego oczekiwaniu, to nauki przecież zyskały na tem bardzo, bo wydobywane relikwje wpadały często w ręce znawców i zwracały uwagę na siebie u archeologów. Zwykle w grobowcach, w których zakopywano ciała, mieszczą się **pojedyncze szkielety**, rzadko kiedy jest ich więcej. U nóg ich leżą **garnki gliniane**, a przy głowach drobne naczynia szklane w formie flaszki lub okrągławej miseczki, zwane w Polsce **„łzawnicami“**, na Rusi **„słoznicami“**, a na Litwie **„assaruve“**, które jak utrzymywano dawniej, przeznaczone były do zbierania łez krewnych i powinowatych zmarłego. W istocie zaś, jak twierdzą współcześni archeologowie, służyły one na przechowywanie **maści, olejów i balsamów.** Szkielet ubrany był stosownie do płci i stanu w różne ozdoby: w broń, sprzęty domowe u mężczyzn, w szaty i stroje u kobiet.

Tak wyglądają urny i groby w dawnej Polsce, które upiększone poetycznem podaniem i ustrojone w śpiewy nabożne, zastępują niekiedy lepiej **milczący posąg**, o którym przyszłość prędko zapomina lub wspaniałą piramidę, o której niepewne tylko legendy do nas doszły!...

Dr. E. M.

---o---

Dzięki znakomitym mieszankom, angielska herbata Lyons'a jest wszędzie przodującą marką

HERBATA LYONS'a

DO NABYCIA

we wszystkich pierwszorzędnych handlach kolonjalnych

Bierzcie wszyscy udział w Konkursie

humanitarnym „Gazety Porannej“

W NAGRODĘ ZA DROBNĄ OFIARNOŚĆ LAUREAT KONKURSOWY OTRZYMA CENNĄ SREBRNĄ PAPIEROŚNICĘ.

Lwów, 1. listopada

(.) W dzisiejszym numerze „Gazety Porannej“ zamieszczamy 3-ci kupon naszego konkursu humanitarnego, przyczem przypominamy poniżej warunki uczestnictwa w konkursie:

Wszyscy nasi Czytelnicy, chcący wziąć udział w konkursie, winni **wycinać i przechowywać wszystkie kupony, które pojawiać się będą systematycznie. Po wyjściu 10 kuponów należy je przesłać w kopercie zamkniętej do „Gazety Porannej“, z dołączeniem jednego złotego w znaczkach pocztowych na rzecz biednych „Gazety Porannej“ wraz z dokładnem podaniem swego nazwiska i adresu.**

Po upływie terminu nadsyłania kuponów, który w swoim czasie podamy, **nastąpi losowanie w obecności notarjusza.** Na kogo padnie wygrana, otrzyma w zamian za swą drobną ofiarność **nagrodę konkursową, tj. ofiarowaną przez p. Adama Bieniedzkiego na rzecz biednych srebrną papierośnicę.**

Piękny cel konkursu, jakoteż **szansa cennej wygranej przy drobnej ofierze jednego złotego,** powinny zachęcić wszystkich naszych Czytelników do udziału w tej pięknej **akcji humanitarnej.** Rzecz jasna bowiem, że **im większy będzie udział uczestników, tem pomyślniejszy rezultat konkurs przyniesie i tem wydatniej będziemy mogli przyjść z pomocą ubogim nędzarzom i stojącym obecnie wobec groźnego widma srogiej zimy.**

Te pojedyncze złote przy masowym udziale mogą stworzyć **poważny fundusz** dla wsparcia nędzy, a w dodatku przed każdym uczestnikiem konkursu otwiera się **perspektywa uzyskania cennej nagrody.**

Po zakończeniu konkursu podamy do wiadomości jego **wynik kasowy oraz nazwiska osób, które otrzymają wsparcia z tego funduszu.**

---o---

KABARET I BAR „WARSZAWA“

Dnia 1 listopada 1929 zelektryzują cały Lwów gościnne występy atrakcyj jak: BRONISŁAW BRONOWSKI, najlepszy humorysta autor, ROMA JELIŃSKA, znakomita wodewilistka, MOLLY SISTERS, dwie urocze fenomenalne tancerki, ? MICHAELIS ? z swoim ryg. zespołem, RIA CARENA, pierwszorzędna tancerka.

Początek programu na sali o godz. 10, w barze z Bronowskim na czele o godz. 2-ej w nocy

Akcja dla zwalczania żebractwa.

PRZYGOTOWANIA DO WPROWADZENIA SYSTEMU BONOWEGO.

Lwów, 1. listopada.

(jp) Zarząd miasta od dłuższego już czasu pracuje nad projektem usunięcia plagi żebractwa. W tym celu ma być wprowadzony na terenie Lwowa **system bonowy przy pomocy opiekunów społecznych i komisarjatów dzielnicowych.** Żebrakom zamiast gotówki dawać się będzie bony, które następnie będą **zrealizowane w odnośnych biurach.** Komisarjaty dzielnicowe będą prowadziły szczegółową **ewidencję żebraków** na terenie danego komisarjatu.

W sprawie omówienia projektu zwalczania żebractwa odbyło się pod przewodnictwem zast. kom. rządu r. **Frankowskiego** zebranie obywatelskie przy udziale reprezentantów towarzystw dobroczynnych i społecznych. Na posiedzeniu tem omówiono szczegółowo projekt opracowany przez Magistrat, a po uzgodnieniu przedstawionych przez obecnych postulatów — **uznano za konieczne zwalczanie żebractwa** i uchwalono zwrócić się do czynników, mających wpływ na opinję publiczną, a to do prasy i duchowieństwa o poparcie zamierzeń Magistratu w tym kierunku.

Pierwszy wypadek śmierci

w państwie watykańskiem.

Rzym w październiku.

(=) W państwie watykańskiem zdarzył się od czasu ogłoszenia suwerenności, pierwszy wypadek śmierci. Zmarła mianowicie 77-letnia kobieta, której brat zajęty był jako robotnik w bazylice św. Piotra.

SPECJALISTA CHORÓB SKÓRNYCH I WENERYCZNYCH

Dr. LAUTERSTEIN

Lwów, Sykstuska 37 (róg Słowackiego). Usuwanie włosów, plam, brodawek znamion, Diatermia, lampa kwarcowa

7511-10

Wielkie zapasy obuwia

wszelkiego rodzaju po bardzo

zniżonych cenach

sprzedaje Magazyn Obuwia

R. REICH

Lwów, Piekarska 1

Gmach Hotelu Krakowskiego

Nr. telef. 51-99

Tak dotychczas myślała Anna.

*

Trzeźwa jasność dnia ustąpiła pełnym tajemnic mrokom wieczornym

I oto jakimś radosnym blaskiem rozbłysły światła na grobach, jakby życie za triumfowało nad martwotą. — Jakieś cienie łagodne objęły klęczących nad grobami... Uczyniła się nad nimi święta cichość ukojeń, opłynęły ich łagodne balsamy pociech

I nagle w duszę Anny wniknęła obca jej dotąd i nieznana, a pełna świętej trwogi świadomość. — Święto Umarłych przestało być dla niej nagle nierozumną, błyskotliwą ceremonję — i ci żywi nie wydawali się jej już niedołężnymi mazgajami którzy umieją tylko łzy jałowe wylewać...

Ogarnęło ją zrozumienie głębokiej, przedziwnej tajemnicy świętych Obcowania.

Odczuwa i czuciem uwierzyła, że istotnie te wszystkie drogie, gorącem pragnieniem serc i niebosiężną tęsknotą, przezywane dusze, spłynęły z zaświatów.. Że ci żywi, ciałem okryci, złączyli się w onej chwili z tymi bezcieleśnie żywymi w przeświętej dusz komunji. Uwierzyła. że tu już niema nędznych wdów i sierót, samotnych opuszczonych mężów, ojców i matek, że zeszli się społem na tajemną, świętą wieczerzę, w radości i weselu, biesiadnicy miłości i wiary.

..Tylko ona pozostała zdala od tej uczty cudownej tylko ona jak nędzny parjas nie została powołana do jej świętego stołu

Bo jedynie miłość gorąca i ofiarna żarliwość uczuć i wiary opłacała współudział w tej cudownej, mistycznej biesiadzie. Nie miała go czem okupić ta, która nigdy w życiu nikogo i niczego nie kochała.

I oto ona, niedawno tak wyniosła i dumna zasobami hartu i woli, uczuła się nagle żebraczo wydziedziczoną, najbardziej sierocą ze wszystkich ludzi, bo owdowiałą po duszy własnej, zabitej w zaraniu życia w swej zdolności ukochań w zdolności wiary i w zdolności nadziei.

Z jękiem bezbrzeżnego bolu przypadła Anna na jakąś ciemną, jak ona samotną i opuszczoną mogiłę Objęła żarliwie rękoma godła nieśmiertelnych wskrzeszeń, a z ust jej popłynęła płomienna modlitwa:

— Panie! Odkupicielu grzesznych, Martwych Wskrzesicielu, Chryste — Przepuść mi grzeszną jałowość dni moich, które nikomu dotąd nie wykwitły krzepiącym owocem poświęcenia i miłości

— Nie odrzucaj oschłej płonki mej duszy w ogień zatracenia, ale daj jej zazielenić ofiarnością życia.

— Choćby przez ból i mękę wskrześ w mej piersi zdolność i moc ukochań o Chryste!

PODZIĘKOWANIE.

Głęboko dotknięci ciężkim ciosem składamy najserdeczniejsze „Bóg zapłać“ wszystkim tym, którzy pośpieszyli z słowami pociechy i brali udział w obrzędzie pogrzebowym śp. Wilhelma Gerlego, a w szczególności Przewielebnym Księżom Kanonikom: ks. H. Zawadzie w Szczercu oraz gr. kat. ks. Romanowskiemu w Dmytrzu, ks. Strzelbickiemu w Srokach, ks. Leguckiemu w Piasku i ks. Kostiukowi w Szczercu, jako też Zw. Rękodziel. w Szczercu i orkiestrze Czytelni „Proświty“ w Ostrowie.

Żona i dzieci.

Na podbój Venezueli.

FANTASTYCZNE PRZYGODY POLAKÓW NA STATKU NIEMIECKIM „FALKE".

Warszawa 31. października.

Do Gdyni powrócili czterej Polacy, którzy brali udział w słynnej, awanturniczej wyprawie

statku niemieckiego „Falke",

załoga którego, składająca się z awanturników niemieckich i venezuelskich, **usiłowała wywołać powstanie w Venezueli.**

„Falke", dowodzony przez kapitana Cyplitta, zawinął do portu w Gdyni w połowie lipca, gdzie zatrzymał się przez kilka dni. Podczas postoju zwerbowano do składu załogi

czterech Polaków:

Zimnika, Waleńczaka, Polnego i Cejnowa, oświadczając im, że statek wiezie ekspedycję filmową. Tem wytłumaczono im umieszczenie na pokładzie karabinów maszynowych i amunicji.

Załogę okrętu stanowili Niemcy, mieszkańcy Hamburga. Wypłynawszy z portu. „Falke" zatrzymał się w dość znacznej odległości od redy, gdzie przyjął na pokład 23 Niemców, odzianych

w mundury oficerskie,

którzy nadpłynęli kilku holownikami z Gdańska. Pomiędzy nimi znajdował się rewolucyjny generał Venezueli Del Gardo, który odebrawszy przysięgę od kapitana statku, mianował go odrazu admirałem. Del Gardo miał się ogłosić

prezydentem Venezueli.

8. sierpnia zakotwiczono przy małej wysepce leżącej niedaleko brzegów Venezueli. Ludność wysepki, składająca się z 50 osób,

wymordowano w bestjalski sposób.

Zaledwie 3 mieszkańców uszło z życiem.

Nazajutrz tajemniczy żaglowiec zabrał z pokładu „Falke" 250 karabinów i 28 skrzyń amunicji.

Gdy 10. sierpnia „Falke" zawinął do wyspy Negros Point, na brzegu oczekiwało 450 murzynów z białym oficerem na czele, wznosząc okrzyki na cześć nowego władcy Venezueli. „Falke" przyjął ich na pokład i odjechał w kierunku miasta Kumany.

Po wylądowaniu na ziemi Venezueli **stoczono pierwszą utarczkę z 2 samochodami pancernemi, które zmuszono do odwrotu.** Wkrótce jednak nadeszły silne oddziały rządowe, które

pobiły powstańców.

Wódz rewolucji Del Gardo poległ. Po tej klęsce awanturnicy cofnęli się na statek. Pozostałą broń i amunicję rzucono do morza, poczem statek podniósł kotwicę i popłynął do Grenady, skąd wyruszył na 4-tygodniowy postój do angielskiej wyspy Trynidad.

Wśród załogi **wybuchł bunt** z powodu niewypłacenia obiecanych pieniędzy. Kilkunastu awanturników niemieckich i część załogi zabrał na pokład parowiec „Magdalena", jadący do Hamburga. Tam wprowadzonymi w błąd Polakami zajęły się władze konsularne i odesłały ich do Gdyni.

Właściciel „Falke" Prentzlau pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej przez załogę za niewypłacenie gaży.

Trudności w utworzeniu rządu francuskiego.

CLEMENTEL ZRZEKŁ SIĘ ZASZCZYTNEJ MISJI. — TARDIEU JĄ PRZEJĄŁ.

Paryż, 31. października (Tel. G. P.). **Deladier zaofiarował Clementelowi swoją współpracę w jego gabinecie,** zapewniając mu zarazem poparcie partji socjalnych radykałów.

Paryż, 31. października (Tel. G. P.). Clementel zapewnił sobie pomoc, umożliwiającą **utworzenie rządu koncentracji republikańskiej,** z wyłączeniem grup Marina i Maginota. **Jak przypuszczają, Clementel obejmie prezydjum i tekę handlu, Cheron finanse, Tardieu sprawy wewnętrzne, Danielou marynarkę i Hesse kolonje.**

Paryż, 31. października (Tel. G. P.). Ze względu na trudności, napotkane przy obsadzeniu teki spraw wewnętrznych, **Clementel przerwał prowadzone narady.** Przed udaniem się do pałacu Elizejskiego Clementel odwiedził Brianda. **Uchodzi za rzecz pewną, że zrzeknie się on misji tworzenia gabinetu.**

Paryż, 31. października. (Tel. G. P.). Godz. 22. Clementel zawiadomił prezydenta Doumergue, iż zrzeka się misji tworzenia gabinetu ze względu na trudności, związane z obsadzeniem ministra spraw wewnętrznych.

Paryż, 31. października. (Tel. G. P.) Prezydent republiki Doumergue powierzył misję tworzenia gabinetu o godz. 22.50 Tardieu.

Urzędnicy Boden-Credit Anstaltu żądają odszkodowania.

Wiedeń, 31 października. W gmachu dawnego **Boden Credit Anstalt odbyło się zgromadzenie urzędników, po którem udali się do dyrekcji, domagając się stworzenia funduszu w wysokości conajmniej 1 miljona szylingów na odszkodowanie urzędników,** którzy najbardziej ucierpieli z powodu redukcji personalu B. Cr. An. Urzędnicy przyjęli taką postawę wobec dyrekcji, **że ta ostatnia zwróciła się do policji z prośbą o pomoc.** Sprawę udało się jednak załatwić kompromisowo. Jak słychać, żądania urzędników zostaną uwzględnione.

Samobójstwo dyrektora banku.

PRAWDOPODOBNIE NA TLE MIŁOSNEM.

Wiedeń w październiku.

(=) Onegdaj w nocy popełnił samobójstwo 46-letni b. dyrektor banku Karol K., zamieszkały w hotelu w IV. okręgu. Strzelił on sobie w głowę, a przewieziony do szpitala zmarł w kilka godzin **po zamachu samobójczym.**

Dyrektor K. wraz z żoną i dwojgiem dzieci mieszka przy ulicy Eugenjusza. Dopiero przedwczoraj **powrócił z kilkutygodniowej podróży,** uwiadomił żonę o swym powrocie, lecz oznajmił jej, że pierwszą noc spędzi w hotelu, gdzie właśnie popełnił samobójstwo. Pozostawił listy pożegnalne do żony

i pewnej drugiej damy,

z którą widocznie utrzymywał intymne stosunki.

Dyr. K. był do niedawna zajęty w „Unionbanku", uchodził za **dzielnego pracownika i człowieka zamożnego.** Do samobójstwa skłoniły go prawdopodobnie motywy miłosne.

Zastrzelili pasierbicę.

KRWAWA TRAGEDJA WIEDEŃSKA.

Graz w październiku.

(=) W Wiedniu rozegrała się wczoraj rano w domu przy ul. Igelhof l. 68 **krwawa tragedja.** Oto 39-letni chorąży pułku strzelców alpejskich nr. 9, Jan Model, przybył do domu pijany i usiłował podczas nieobecności swej żony, bawiącej w Jugosławji, **zniewolić swą pasierbicę 16-letnią Zakubowsek.** Sąsiedzi usłyszeli

odgłosy gwałtownej kłótni.

Około w pół do 3 nad ranem dziewczyna, wzywając pomocy, **chciała uciec do mieszkania jednego z sąsiadów.** Model pobiegł za nią i strzelił ku niej, kilkakrotnie, zabijając ją na miejscu. Morderca uwijał się potem z bronią w ręku po kamienicy, zagrażając życiu lokatorów. — Wreszcie udał się do swego mieszkania, gdzie się ubrał. Następnie zeszedł i podążył do pobliskiej restauracji, gdzie go też aresztowano. Zbrodnia ta wywarła w Wiedniu wielkie wrażenie.

PANI CURIE SKŁODOWSKA OTRZYMAŁA 50.000 DOLARÓW.

Waszyngton, 31 października. (Tel. G. P.). Marja Curie - Skłodowska otrzymała tu dziś w gmachu Narodowej Akademji umiejętności, **z rąk prezydenta Hoovera czek na 50.000 dolarów na zakup radu dla Instytutu radowego w Warszawie.**

OHYDNA AFERA TRUCICIELSKA.

Kraków, 31. października (Tel. G. P.). Dziś przed sądem okręg. karnym rozpoczęła się rozprawa w słynnej aferze trucicielskiej w Trzebini. Sanitarjusz weterynaryjny Mrowiec podmówił służącą weterynarza Anselówną, **by swej pani dosypywała trucizny przeznaczonej dla koni.** Od kwietnia do lipca br. **żona weterynarza Harkwicza stale po jedzeniu dostawała wymiotów.** W rezultacie przeprowadzonego śledztwa policyjnego aresztowano parę trucicieli. W czasie dzisiejszej rozprawy oboje wypierali się winy. Rozprawę odroczono.

ROZRUCHY KOMUNISTYCZNE W GDAŃSKU.

Burzliwe zajście w Sejmie gdańskim.

Gdańsk, 31. października. (Tel. G. P.) **Komuniści usiłowali wywołać w dniu wczorajszym zaburzenia.** W tym celu zwołali oni **wiec bezrobotnych, pragnąc skierować jego uczestników przed gmach sejmu celem urządzenia demonstracji.** Policja udaremniła jednak wszelkie demonstracje, rozpraszając podburzonych przez komunistów bezrobotnych pałkami gumowemi. **Równocześnie posłowie komunistyczni spowodowali burzliwe zajścia w sejmie gdańskim, wskutek czego posiedzenie wczorajsze zostało dwukrotnie przerwane, a jeden z posłów komunistycznych został wykluczony na 8 posiedzeń.** Komuniści usiłowali również **wywołać strajk wśród robotników portowych.** Zamiar ten udał się tylko częściowo.

NAWET GDAŃSK MA DOSYĆ NACJONALIZMU NIEMIECKIEGO.

Gdańsk, 31. października (Tel. G. P.). Z powodu ustawicznych napaści pism nacjonalistycznych Rzeszy niemieckiej na senat wolnego miasta Gdańska, ogłosił se nat oficjalny komunikat, potępiający w **najostrzejszy sposób bezprzykładne nienawistne ataki, będące objawem niesłychanego zdziczenia w walce politycznej,** podyktowane tylko względami wewnętrzno-politycznej agitacji i nienawiścią kół nacjonalistyczno-niemieckich do obecnego senatu w. miasta Gdańska.

SYTUACJĘ WĘGLOWĄ W ANGLJI DALEJ NIE OPANOWANO.

Londyn, 31. października. (Tel. G. P.) Zapowiedziane na dziś w parlamencie oświadczenie ministra Grahama w sprawie propozycji rządowych co do **uregulowania sytuacji węglowej nie doszło do skutku.** Zarówno ze strony właścicieli kopalń, jak zwłaszcza ze strony górników, **rząd spotkał się z tak nieprzychylnem przyjęciem, że już dziś widocznie jest, że rząd będzie musiał ustąpić ze swej obecnej platformy i znacznie zmodyfikować swoje propozycje.**

W tych warunkach rząd uznał oczywiście za stosowne nie zabierać na razie głosu w parlamencie i oczekiwać na rezultaty dalszej dyskusji z właścicielami kopalń i górnikami. Zapytany dziś w parlamencie przez L. George'a o stan sprawy węglowej, **Snowden oświadczył, że rząd chwilowo nie jest w stanie udzielić informacji wobec trwających w dalszym ciągu rokowań.** Ze strony górników ujawnia się niechęć do dalszych rokowań z rządem i przeważa tendencja do żądania rokowań bezpośrednich z właścicielami kopalń. Sytuacja rządu jest nad wyraz trudna. Pewne wyjaśnienie sytuacji nastąpi dopiero po powrocie Mac Donalda.

Termometr w roli fałszerza monet.

FAŁSZYWA PIĘCIOLIROWA MONETA. — NIEZWYKŁA SCENA W KOMISARJACIE POLICJI W MEDJOLANIE. CHEMIK ROZWIĄZUJE ZAGADKĘ.

Medjolan, w październiku.

Dzienniki zagraniczne opowiadają **przykro - zabawną przygodę pewnej młodej damy, należącej do wysokiego towarzystwa w Medjolanie.** Padło na nią podejrzenie, że należy do bandy fałszerzy monet, dlatego tylko, że troszkę nieostrożnie zestawiła zawartość swojej ręcznej torebki.

Podczas pewnej przechadzki porannej dama ta zobaczyła na straganie ulicznym bardzo piękne winogrona, zatrzymała się i kazała sobie odważyć kilo. Zapłaciła monetą 5-lirową, z której straganiarz miał jej wydać resztę.

Ale handlarz zważył monetę w ręku, zbadał jej dźwięk, rzucając ją na marmurową płytkę i zwrócił damie, stwierdzając, **że jest fałszywa.**

Młoda kobieta zarumieniła się lekko, ale bez wahania dała drugą 5-lirówkę. Jednakże kramiarz, po zbadaniu jej, uznał i tę monetę za fałszywą.

— Ależ to jest wprost niemożliwe! — zawołała już oburzona signora i wydobyła trzecią taką samą sztukę pieniężną.

Niestety i ta okazała się fałszywa, a dama, widocznie już zdenerwowana, wysypała na ladę straganu całą zawartość swojej torebki podręcznej, tj. 11 sztuk po 5 lir, które wszystkie wyglądały jak zrobione z ołowiu.

Handlarz rzucił pogardliwie spojrzenie na pieniądze, zmierzył podejrzliwem okiem signorę i zabrał kilo winogron z powrotem.

Dama zaś, do najwyższego stopnia **wzburzona i bliska płaczu** zaczęła zapewniać, że nie wie absolutnie, jakim sposobem bezwartościowe monety dostały się do jej torebki. Niezawodnie ktoś wypłatał jej złośliwego figla.

Od słowa do słowa przyszło do awantury, zjawiła się policja, damę zaprowadzono do komisarjatu, gdzie urzędnik dyżurny zdziwił się bardzo i zakłopotał, **usłyszawszy jej nazwisko.**

— Ależ to nie do pomyślenia — rozważał — ażeby osoba z tak wybitnej rodziny ważyła się na coś podobnego!... Ale... widziało się już dziwniejsze rzeczy, a ustawa nie pozwala na względy dla nikogo...

Równocześnie wypowiedziane wśród łez twierdzenie damy, że jakiś rzezimieszek niezawodnie zamienił jej dobre pieniądze na złe, otworzywszy ukradkiem jej torebkę, nie wzbudzało wcale zaufania do niej.

Wstępne dochodzenie, szybko przedsięwzięta rewizja w mieszkaniu aresztowanej, nie rzuciły żadnego światła na tę ciemną historję, a komisarz policyjny był bezradny. Żal mu było biednej, sympatycznej, młodej signory.

Może naprawdę była niewinna?

Chciał wierzyć w to i zaczął raz jeszcze dokładnie ją przesłuchiwać. Ale ona uparcie twierdziła przytem, że ma się do czynienia z kradzieżą, **albo raczej ze złośliwą zamianą.**

— Bo widzi pan — mówiła — miałam w mojej torebce także termometr. Jak widzę, teraz został stłuczony, **ale żywego srebra w torebce niema!...** To jest dowód oczywisty, że ktoś musiał je wytrząść z torebki, zabierając mi moje dobre pieniądze, a kładąc do niej fałszywe. To jest przecież jasny dowód, że padłam ofiarą kradzieży!

Komisarz słuchał uważnie, potem przez chwilę milczał, zastanawiając się głęboko, a następnie pobiegł do telefonu, aby wezwać rzeczoznawcę chemika.

Chemik przybył, obejrzał monety, a potem stłuczony termometr

i roześmiał się.

Sprawa była zupełnie prosta.

Oto żywe srebro, uwolnione przez stłuczenie termometru, stosownie do swoich właściwości, chwyciło się natychmiast monet srebrnych i pokryło je ołowianą jakby powłoką.

Zagadka została rozwiązana. Signora odetchnęła z ulgą, komisarz tak samo, oboje podziękowali chemikowi za wybawienie z trudnej sytuacji i młoda dama odeszła do domu z jednem więcej doświadczeniem.

Tragiczne dzieje polskiej arystokratki

B. KSIĘŻNICZKA IDA SUŁKOWSKA POKOJÓWKĄ. — NIE UTRZYMUJE STOSUNKÓW Z KREWNYMI, KTÓRZY ODMAWIAJĄ JEJ WSZELKIEGO WSPARCIA.

Wiedeń, w październiku.

Pewien dziennik wiedeński podaje następujące dzieje życia jednej z **przedstawicielek rodu arystokratycznego,** który nas bliżej obchodzi dlatego, że nosi **piękne polskie nazwisko,** choć się od narodu polskiego oddalił.

Jeżeli ktoś chce odwiedzić byłą księżniczkę Idę Sułkowską — pisze wspomniany dziennik — to musi udać się do kamienicy czynszowej w 7 okręgu Wiednia, a tam, na piętrze, w jednem z mieszkań prywatnych zapytać o panią Idę Kunowską.

Otworzy mu kobieta w stroju pokojówki i oświadczy, że ona właśnie jest Idą Kunowską, objaśniając zarazem smutnym głosem, że obecny jej przystanek życiowy, w porównaniu z losem w ostatnich latach, oznacza przecież port bezpieczny.

Były bowiem tygodnie całe, że żadnego mieszkania nie miała i przepędzała noce w przytułku dla bezdomnych, choć nie pogardzała żadną robotą, myjąc nawet podłogi i okna.

Ujrzała światło dzienne w pociągu luksusowym podczas podróży do Zurychu. Tam bowiem, wraz z małką, niegdyś słynną śpiewaczką operetkową w Wiedniu, Idą Jaeger, przeprowadził się jej ojciec, ks. Józef Marja Sułkowski.

Wkrótce po śmierci ojca, księżniczka Ida, jak opowiada wspomniany dziennik wiedeński, **zaślubiła Polaka, właściciela wielkich dóbr,** Kunowskiego, z którym jednakże obecnie żyje w separacji i nie otrzymuje żadnych alimentów.

To wszystko było jeszcze przed śmiercią ojca, która nastąpiła w styczniu 1920 roku, a z tą chwilą zaczął się upadek życiowy jego córki. Rodzinny zamek Feistritz musiano sprzedać pewnemu przemysłowcowi, a dobra Pankota poszły na licytację.

Z tego, co pozostało ze sprzedaży zamku Feistritz, księżniczka Ida nabyła dobra Aschbach, w pobliżu Amstetten, ale że nie umiała gospodarować, więc dwa lata temu i ta jej ostatnia posiadłość poszła na licytację.

Straciwszy w ten sposób resztki dawnego swego bogactwa, spadkobierczyni wspaniałych tradycyj rodzinnych zaczęła najsmutniejsze okresy swego życia, które przez przytułek dla bezdomnych doprowadziły ją wreszcie do fartuszka pokojówki, jako ocalenia z nędzy.

Poza tem dziennik wiedeński dodaje, że pani Ida Kunowska nie utrzymuje stosunków z krewnymi, **którzy choć wiedzą o jej smutnych warunkach życia,** odmawiają jej wszelkiego wsparcia. Ostatni z rodziny, Aleksander Sułkowski, książę na Bielsku, niedawno umarł, a jego małżonka leczy się w pewnem wiedeńskiem sanatorjum.

SPECJALNIE DLA WPP. OFICERÓW W d. 5. listopad otwarty z stanie

KURS SAMOCHODOWY na [illegible] powszechnie KURSACH KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH

inż. **Aleks. Juhrego, Lwów, Kopernika 54.** Tel. 68-60.

Nauka prowadzona przez wybitnych fachowców. — Nowoczesne samochody dla nauki jazdy — sala wykładowa, warsztaty i garaże na miejscu.

Opłata zniżona oraz dogodne warunki spłaty.

Wziął na kawał przyszłego teścia

DOBRY INTERES WICEHRABIEGO. — ROZKOCHANA CÓRKA. — LIST, KTÓRY WPRAWIŁ W SZAŁ POWOJENNEGO BOGACZA.

Paryż, w październiku.

Paryski „Le Journal" opisuje zajmującą przygodę pewnego wicehrabiego, **człowieka zaledwie 20-letniego, który jednakże wyglądał jak staruszek.** Wysoka jego postać gięła się pod ciężarem nie tyle wieku, co wesołego życia, twarz była bardziej pomarszczona, niż sucha śliwka, „grzywa" na głowie była tak rzadka, że pan wice-hrabia mógł łatwo uchodzić za łysego.

A moralność jego nie przedstawiała się lepiej. Nie umiał nic, nie robił nic, a **żył z gry w karty po nocach.**

A jednak był to... wice-hrabia. **Rozkochał więc w sobie córkę pewnego powojennego bogacza,** którego dziennik paryski oznacza nazwiskiem Margulin. Majątek pana Margulina jest bardzo wielki, lecz fortuna nie zaślepiła go i wolałby być dać swojej córce za małżonka dzielnego chłopca, niż jakiegoś zdemoralizowanego arystokratę.

Wielkie więc było zdziwienie p. Margulina, gdy pewnego dnia zjawił się u niego ów wice-hrabia i **poprosił o rękę córki.**

— Pan sobie ze mnie żartuje — oświadczył wice-hrabiemu. — Pan nigdy nie będzie moim zięciem, dopóki żyję. Córka moja nie jest dla pana. Ale pomimo to możemy pozostać dobrymi przyjaciółmi, możemy spotykać się w klubie, możemy zagrać jedną lub dwie partyjki, a jeżeli panu potrzeba będzie **kiedy tysiąca franków, to... wolę panu dać je, niż moją córkę!**

Znając upór Margulina, wicehrabia połknął impertynencję i zachowywał się dalej, jak gdyby nigdy nic między nimi nie zaszło. Pewnego dnia w klubie wziął go jednak na bok i powiedział:

— Wiem, że pan mnie uważa za niezdolnego do zrobienia żadnego „dobrego interesu". Otóż dowiodę panu, że jest przeciwnie. Mam właśnie taki interes na pieńku, potrzeba mi tylko do tego **tysiąca franków i pańskiego automobilu na jutro wieczorem.** Muszę **się spieszyć,** jeżeli ma mi się udać.

Pan Margulin bez wahania wręczył p. wicehrabiemu żądaną sumę, zapowiedział, że przyśle automobil na oznaczoną godzinę i ironicznie życzył powodzenia.

Automobil stanął o godzinie 6-tej wieczorem przed domem wicehrabiego, a już o 7-mej w domu p. Margulina napróżno szukano panny Estelli. **Ślad po niej zaginął, tylko w jej pokoju znaleziono list, w którym pisze, że nie może żyć bez wicehrabiego i że odjeżdża z nim...**

Pan Margulin nie posiadał się ze wściekłości. Sam przecież dostarczył pieniędzy i samochodu.

Ale gniew jego był niczem wobec tego, co zaszło nazajutrz, gdy otrzymał list od wicehrabiego:

„Mój „dobry interes" udał się doskonale. Odsyłam panu auto jako niepotrzebne, a co do tysiąca franków, **to proszę potrącić je sobie z posagu pańskiej córki, której rękę teraz pan mi nie odmówi..."**

Pan Margulin szaleje...

Uboga staruszka, 65 lat licząca kaleka, **ma amputowaną nogę i uszkodzoną rękę, wskutek czego jest zupełnie niezdolna do pracy, prosi o łaskawą pomoc. Datki skierować należy do Administracji, dla staruszki kaleki.**

„GAZETA PORANNA“ w STANISŁAWOWIE.

„Straszne” zapasy atletów.

BOGATYROW, SZAMPION ŚWIATA Z BRAKU PRZECIWNIKÓW, MISTRZEM STANISŁAWOWA. — BIEDNY KOŃ PADŁ OFIARĄ ZACHŁANNOŚCI EGZEKUTORÓW MAGISTRACKICH.

Stanisławów, w październiku.

Przed paru dniami zjechał do Stanisławowa cyrk Rozkwasa, zapowiadający szumnymi afiszami **zapasy wielkich atletów.** Już pierwszego dnia niepowodzenie było duże, bo bardzo mało ludzi przybyło. Gdy przy pokazie zginania sztab, zaapelowano do publiczności, by ktoś zgłosił się na ochotnika, czy potrafi sztaby łamać, zgłosił się jakiś podchmielony osobnik, który tak nieszczęśliwie wziął się do tego, że **upuścił ciężką sztabę na nogę samemu p. dyrektorowi Rozkwasowi.** To był początek. Bo potem przy zapasach atletów, gdy p. Rozkwas z braku przeciwników dla silnego Bogatyrowa sam przeciw niemu stanął, po chwili odepchnięty leżał jak długi, nie mogąc się podnieść. Naturalnie — publiczność, jakkolwiek zwykle w takich razach niewybredna, zareagowała w najbardziej przykry dla cyrku sposób, bo zbojkotowała przedstawienie. Skutkiem tego nie był w stanie zapłacić p. Rozkwas podatku w kwocie 60 zł. **Spowodowało to egzekucyjne zajęcie jednego i to jedynego konia cyrkowego, a wskutek tego przedsiębiorstwo było poważnie zagrożone.** Prośby o zniżenie podatku i wydanie konia w Magistracie były bezskuteczne. Wreszcie Magistrat nasz zdecydował się i oświadczył zarządowi cyrku, że tylko w tym wypadku daruje mu cały podatek i wyda zajętego konia, o ile **p. Rozkwas wyniesie się z całym cyrkiem i uszczęśliwi inne miasto.** Zadowolony p. dyrektor tą niegościną, ofertę przyjął i zabrawszy konia wyjechał ze swem „przedsiębiorstwem“ w kierunku na Łysiec.

Odznaczenie Wojewody stanisławowskiego.

Stanisławów, w październiku.

Minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski **udekorował Krzyżem Komandorskim Odrodzenia Polski Wojewodę stanisławowskiego dr. Nakoneczników-Klukowskiego** za zasługi, położone w dziedzinie administracji i organizacji wojska.

Z pobytu Min. Prystora.

Stanisławów, w październiku.

Onegdaj bawił w Stanisławowie **Minister Oświaty i Opieki Społecznej, Prystor.** Imieniem miasta witali p. ministra: p. **wicewojewoda Koncewicz,** radni magistratu z burmistrzem p. **Chowańcem** na czele, poseł **Niedźwiecki,** oraz delegacje zrzeszeń robotniczych z własnemi orkiestrami. Po przywitaniu udał się p. Minister do miasta, gdzie natychmiast mimo stosunkowo późnej pory **zwiedził zakłady humanitarne,** a to Polski Żłobek dla niemowląt, Żydowski Dom Sierót wojennych, Grecko-katolicką Ochronkę SS. Służebniczek, oraz ewangelickie Zakłady dobroczynne „Sarepta“.

Następnie przeprowadził p. Minister **lustrację stanisławowskiej Kasy Chorych,** poczem jako gość p. Wojewody dra Klukowskiego udał się do jego apartamentów, gdzie spożył kolację. Odprowadzony następnie przez p. Wojewodę na dworzec, udał się p. Minister w dalszą podróż do Lwowa. P. Ministrowi towarzyszyli w czasie objazdów: **dyrektor departamentu Ministerstwa Szubertowicz, dyrektor Gł. Urzędu Ubezpieczeń Goetl, osobisty sekretarz rotmistrz Łubieński, przedstawiciel prasy warszawskiej redaktor Drzewiecki.**

Konkurs muzyczny orkiestr O. K. VI.

Stanisławów, w październiku.

Nielada sensacją muzyczną będzie miał Stanisławów w najbliższych dniach. Oto bowiem dnia 3. listopada br. odbędzie się na boisgu „Sokoła“ Wielki Festival orkiestr, wchodzących w skład O. K. VI. W imprezie tej weźmie udział 9 równocześnie grających orkiestr, co czyni przeszło 350 osób. Ponadto w dniach 3., 4. i 5. listopada br. o godzinie 19.30 odbędą się konkursy tych orkiestr. Impreza tego rodzaju w Stanisławowie dotychczas nie widziana, budzi duże zainteresowanie.

Ze sportu.

Pojedynek Lwowa
z Krakowem i G. Śląskiem.

TRUDNE ZADANIE POGONI I CZARNYCH.

Lwów, 1 listopada.

Niedzielne zawody Pogoń — Czarni zakończyły wprawdzie oficjalnie sezon ligowy we Lwowie, niemniej jednak ciężka kampanja ligowa obu klubów nie została temsamem ukończona, gdyż zarówno Pogoń jak i Czarnych czekają jeszcze **rozgrywki poza Lwowem,** które ostatecznie zadecydują o **losach obu lwowskich drużyn** w tegorocznem **mistrzostwie. Pogoni** pozostały jeszcze do rozegrania zawody z **Ruchem, IFC., Garbarnią** oraz prawdopodobnie dwukrotnie **z Wartą,** co do których jednak decyzja ze strony P. Z. P. N. jeszcze **ostatecznie nie zapadła, Czarni** natomiast kończą rozgrywki **już w dniu 3 listopada** spotkaniem z Garbarnią.

Tydzień bieżący będzie dla obu naszych drużyn **przełomowym,** gdyż wyniki **Czarnych w Krakowie oraz Pogoni w Katowicach** definitywnie zaważyć, mogą na szali ligowej. Zadanie Pogoni i Czarnych **nie należy do łatwych,** toteż oczekiwać należy że oba kluby, zdając sobie sprawę z doniosłości spotkań, wytężą swe siły, by wyjść z nich zwycięsko.

Pogoń wyjechała do Katowic już wczoraj rano, by przed ciężkiemi spotkaniami z Ruchem i IFC. należycie wypocząć. Niestety z drużyną nie wyjechał **chory Prass,** wskutek czego linja napadu „czerwono-niebieskich dozna poważnego osłabienia. Miejsce Prassa zajmie na skrzydle „Oczko“, utalentowany gracz drugiej drużyny; pozatem gra Pogoń w swym **składzie zwyczajnym.**

Dzisiejszym przeciwnikiem Pogoni jest Ruch, któremu grozi spadek w niemniejszej mierze, aniżeli Pogoni. Walka zatem będzie bardzo gorąca i dostarczy publiczności z pewnością wiele emocyj. Wynik jest b. trudny do przewidzenia, w każdym razie większe szanse ma Pogoń, która z zawodów z Ruchem na Śląsku stale wychodzi zwycięsko.

W niedzielę, po jednodniowym wypoczynku rozegra Pogoń również w Katowicach spotkanie z IFC. Również i w tych zawodach wygrać musi Pogoń wszystkie swe atuty, jeśli chce pozostać w Lidze. Spodziewamy się, podobnie jak cały lwowski świat sportowy, że wielokrotny mistrz Polski w decydującym dla siebie momencie nie zawiedzie, lecz potrafi oba mecze rozstrzygnąć na swą korzyść.

Jeszcze trudniejsze zadanie piętrzy się przed Czarnymi, którzy grają **dziś i w niedzielę w Krakowie,** mając za przeciwników **Cracovię i Garbarnię.**

W spotkaniu dzisiejszem z Cracovią zrezygnować muszą lwowiacy z udziału Chmielowskiego, który przeziębiwszy się, zmuszony był pozostać we Lwowie. Doskonałego obrońcę Czarnych zastąpi Ozajst, którego miejsce w pomocy zajmie Piłat, w ataku natomiast na lewem skrzydle grać będzie Harasymowicz.

Oba spotkania Czarnych **w** Krakowie mają dla Czarnych znaczenie równie poważne jak mecze Pogoni w Katowicach. Jeśli Czarni nie przywiozą z Krakowa **choćby jednego punktu,** wówczas pozycja ich w lidze zależeć już będzie tylko od wyników innych drużyn, a że sytuacja taka jest niewygodna, zbyteczną jest rzeczą tłumaczyć. Toteż i do drużyny Czarnych apelujemy, by w spotkaniu dzisiejszem z Cracovią i niedzielnem z Garbarnią zebrała **swe wszystkie atuty,** by z **zawodów tych wyjść z honorem.**

Dziś gra Lechja z Naprzodem

O WEJŚCIE DO LIGI.

Lwów, 1 listopada.

W dniu dzisiejszym wystąpi **po raz pierwszy** we Lwowie tegoroczna rewelacja polskiej „A“ klasy — **Naprzód (Lipiny),** który po zwycięskich spotkaniach z Podgórzem i Radomskiem Kolem Sportowem zakwalifikował się **do finałowych rozgrywek o wejście do Ligi.**

Drużyna śląska dzięki swym **wspaniałym wynikom** w rozgrywkach grupowych **wybiła się na czoło polskiej „A.“ klasy,** to też nie dziw, że pierwszy jej występ wywołał w grodzie naszym **olbrzymie zainteresowanie.** Główne walory gości stanowią **dobre opanowanie techniczne** całej drużyny, oraz **start i wielka bojowość,** która zresztą cechuje wszystkie niemal zespoły Górnego Śląska.

Przeciwnikiem Ślązaków jest **Lechja,** która doszła do finału rozgrywek o wejście do Ligi, dzięki zwycięstwu nad 9 PAC-em z Siedlec w trzeciem decydującem spotkaniu. Już w walkach okręgowych, a następnie grupowych wykazali lwowiacy, **że są przeciwnikiem bardzo poważnym,** to też wynik dzisiejszego spotkania stoi **pod znakiem zapytania,** tembardziej, że trudno porównać siły obu zespołów, nie mając żadnych ku temu danych. W każdym razie liczyć się należy z grą **zaciętą i ambitną,** gdyż obie drużyny zapewne wytężą swe wszystkie siły, by zdobyć zwycięstwo, a tem samem zbliżyć się do upragnionego celu. **Publiczność** lwowska, która niewątpliwie **tłumnie** na powyższe zawody **pospieszy,** mieć będzie **ostatnią** w tym roku **sposobność** zobaczenia **dobrej drużyny zamiejscowej.**

Lechja zdając sobie sprawę z wielkiej doniosłości dzisiejszego spotkania, wystąpi w swym **najsilniejszym składzie,** który przedstawia się następująco: Lachowicz, Bregala, Pająk, Bogusz, Kada, Jachura, Małecki, Rusiecki, Czudzak, Kruk, Domczek.

Zawody odbędą się na **boisku 40 pp.** na Pohulance punktualnie **o godz. 11.30 przedpoł.**

Hasmonea i Ukraina.

GRAJĄ W NIEDZIELĘ.

Lwów, 1. listopada.

Nieodbyte ubiegłej niedzieli z powodu ulewy atrakcyjne zawody powyższych drużyn, rozegrane zostaną **w niedzielę, 3. listopada o godzinie 11** przedpołudniem na boisku **Cytadeli.**

Obie drużyny dwukrotnie już w bieżącym roku się zetknęły, przyczem wynik brzmiał 2:2. Z tego względu obie drużyny dołożą wszelkich starań, by z niedzielnego meczu wyjść zwycięsko. W tym celu drużyny wystąpią **w składach najsilniejszych** — to też spodziewać się należy gry pięknej i emocjonującej. Dogodna pora i bliskość boiska zwabią niewątpliwie liczne rzesze sportowców na Cytadelę, tembardziej, że Lwów pozbawiony jest rozgrywek ligowych.

Zgon znanego literata.

Wiedeń, w październiku.

(=) Wczoraj zmarł tutaj literat dr. A. Willner, znany jako autor licznych tekstów operetkowych. W swoim czasie był on przeważnie współpracownikiem librecisty **Bodańskiego,** a po jego śmierci pracował razem ze znanym literatem **Henrykiem Reinherdtem;** wraz z nim właśnie opracował libretto do **„Domku trzech dziewcząt“.** Jako librecista współpracował Willner często z **Leonem Fallem i Franciszkiem Leharem.**

Subtelność berlińskiego widza.

STARY JAK ŚWIAT KAWAŁ ŚWIĘCIŁ TRIUMFY W BERLINIE.

Berlin, w październiku.

Jedno z największych berlińskich kin było w tych dniach widownią oryginalnego skandalu, świadczącego niezmiernie wymownie **o inteligencji i subtelności przeciętnego berlińskiego widza.**

Bezpośrednią przyczyną tej na wielką skalę awantury, do zlikwidowania której trzeba było wezwać liczny oddział policji, stał się odegrany jako dodatkowa do obrazu atrakcja sketh.

Treść tej jednoaktóweczki polegała na starym jak świat kawale: do atelier jakiegoś kudłatego malarza przychodzi pewna ładna i o łagodnej naturze osóbka, najwidoczniej przyjaciółka owego mistrza pendzla, która po mało skomplikowanych zabiegach ze strony mistrza, zgadza się na pozowanie mu do jakiejś mitologicznej dziewczynki i w tym celu zaczyna pośpiesznie zdejmować z siebie ubogie szatki, w jakich przyszła.

W chwili gdy publiczność z napięciem śledziła przebieg tej zresztą bardzo uproszczonej metamorfozy, nagle z pośród widowni podnosi się jakiś gentleman i **wzburzonym do najwyższego stopnia głosem oświadcza, że jest to jego żona, poczem jak tygrys rzuca się ku scenie.**

Trick ten jest stary jak Matuzalem i obchodził już brylantowe wesele. Wątpliwą jest rzeczą, czy w Rypinie, Kocku czy zgoła naiwnym Bodzantynie potraktowanoby go na serjo. Berlińska jednak publiczność wzięła gorąco do serca nieszczęście owego zdradzonego bubka i poczęła **wygrażać laskami w stronę sceny,** kędy zbaraniały malarz, przerażony tą sytuacją, zamarł w przerażeniu, wybałuszywszy bezradnie ślepia.

Traf chciał, że na widowni znajdował się **znany aktor berliński, Jakób Tiedtke** i widząc, na co się zanosi, zapragnął uratować kolegę, któremu zagrażało już poważne pobicie za przerabianie cnotliwych mężatek w mitologiczne dziewczynki.

Zwrócił się tedy Tiedtke do publiczności z wezwaniem o spokój, przyczem napomknął żartobliwie, że przecież malarz na scenie, mając u siebie w pracowni tak urocze kobieciątko, postąpił zupełnie racjonalnie, zabawiając się z niem w mitologię.

Uwaga ta dolała jeszcze oliwy do ognia. Ciężkie berlińczyki i ładowne berlinki oburzeni do reszty tem cynicznem wyjaśnieniem, chwycili za laski i parasolki.

Wybuchnął kolosalny skandal. Publiczność rozdzieliła się na dwa wrogie obozy, zwalczające się srogiemi ciosami po łbach i karkach. Zatelefonowano więc po silny oddział policji, który położył kres tej komicznej awanturze, zaświadczającej, jak fatalnie działają na lotność umysłu lotne olejki, zawarte w piwie.

Rozwścieczony murzyn zabija polskiego aktora.

NA ARENIE JAWAJSKIEGO CYRKU. — NIEROZŁĄCZNI PRZYJACIELE. — „UMIERAM, POZDRÓW POLSKĘ". MOGIŁA W CIENIU PALM POŁUDNIOWYCH.

Warszawa, w październiku.

Z dalekiej, gorącej Jawy nadszedł do Warszawy, do Polskiego Związku Artystów widowiskowych list od jednego z naszych rodaków, szukających kawałka chleba, aż gdzieś na archipelagach mórz południowych.

List pełen tęsknoty za rodzinnym krajem przyniósł bolesną wiadomość o **tragicznej śmierci młodego polskiego aktora**

w jawajskim cyrku

wędrownym „Izako".

Autor listu p. Leon Finke przemierzywszy świat cały w poszukiwaniu zarobku, zaangażował się do trupy cyrkowej, która objeżdżała wszystkie miasta i miasteczka jawajskich wysp. Jego dolę i niedolę dzielił wierny, wypróbowany przyjaciel i rodak Władysław Czech.

Ileż przygód zaznali w swych wędrówkach, ileż razy jeden drugiemu był opieką i pomocą, gdy trzeba było z narażeniem życia walczyć o byt wśród obcych ludzi, nieokrzesanych, dzikich!

Niestety, Władek Czech nie będzie już towarzyszył w wędrówce przez świat swemu przyjacielowi — Leonowi. Został w małem miasteczku na zawsze, jako **ofiara noża**

rozwścieczonego murzyna.

Cyrk „Izako" rozbił swe namioty w małej mieścinie Modjokerto, gdzie miał dać szereg przedstawień.

Przed jednym ze spektaklów, Władek Czech pokłócił się o jakąś drobną sprawę z brutalnym i mocnym murzynem — Mandurem z wyspy Celebes.

Ponieważ murzyn obraził w sprzeczce Czecha dotkliwie, rodak nasz wymierzył mu **siarczysty policzek.**

W odpowiedzi na to, rozwścieczony murzyn wbił mu długi nóż w **serce.**

Czech zachwiał się i padając w objęcia swego towarzysza Finkego zdołał jeszcze wyszeptać:

„Umieram, pozdrów odemnie matkę i Polskę!"

Były to ostatnie słowa, które przed śmiercią wyrwały się mu z gardła. Jeszcze chwila i nieszczęśliwy chłopak skonał na rękach nierozłącznego przyjaciela.

Leon Finke sam zajął się pogrzebem przyjaciela. Postarał się o pochowanie go według obrządku katolickiego w murowanym sklepionym grobie. Równocześnie zamówił Finke w pewnej włoskiej firmie płytę marmurową

z polskim napisem.

Dopilnowaniem ustawienia płyty przyrzekł zająć się burmistrz miasta Modjokerto, gdyż Finke musiał się udać w dalszą drogę z odjeżdżającym cyrkiem.

Z życia prowincji.

Kronika przemyska.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl, w październiku.

(M) **W sprawie tut. Oddziału B. G. K.** bawiła w Warszawie delegacja, która interwenjowała u władz centralnych celem utworzenia, jeśli likwidacja Oddziału jest już nieunikniona, przynajmniej ekspozytury wspomnianego banku. Postulaty delegacji znalazły pełne zrozumienie u czynników decydujących, w których imieniu zarówno dyr. nacz. p. Barysz, jakoteż ministerstwo skarbu przyrzekło sprawę szczegółowo rozpatrzeć i jak najżyczliwiej załatwić.

Krwawa rozprawa w kuchni. W ciągu utarczki słownej która wybuchła w kuchni kawiarni „Grand" pomiędzy niejaką Agatą Chwast-Ćwiokówną, kucharką, a cukiernikiem Jarosławem Kostelnikiem odniósł ten ostatni kilka kłutych ran na głowie i twarzy. Panna Ćwiokówna bowiem rozsierdzona na cukiernika pokrajała go nożem kuchennym, za co została aresztowaną.

Napad na ulicy. Niejaki Majer Kassner, czeladnik rzeźnicki został na ul. Ratuszowej zaatakowany przez dwóch żołnierzy, którzy go bez powodu dotkliwie pobili.

Nieszczęśliwy wypadek na wsi. Grzegorz Tyzio z Dziewięczyc, ciągnąc wóz z góry w niewytłumaczony sposób dostał się pod koła, wskutek czego odniósł liczne kontuzje na całem ciele.

„Meczet" — transformator elektryczny przy ul. Frankowskiego został rozebrany i na nowo wybudowany na gruncie miejskim przy ul. Kilińskiego.

O kawałek chodnika upraszają mieszkańcy ul. Dworskiego opodal Bakończyc. Możeby magistrat zaryzykował ten nieznaczny wydatek, aby umożliwić jakie takie przejście na przestrzeni pomiędzy Nr. 73. a koszarami.

Tragiczny epilog nocnej wycieczki. Wojciech Rudzki 15-letni parobczak zatrudniony u J. Fularzowej w Ujkowicach został w nocy opodal fortu w Orzechowcach ugodzony kulą z karabinu wartownika, który, jak się następnie okazało, najpierw dwukrotnie wezwał Rudzkiego i zbliżającego się z nim osobnika, aby stanęli. Gdy jednak dwukrotne wezwanie nie odniosło skutku — wartownik zrobił użytek z broni. Rudzki ciężko zraniony, przewieziony do szpitala powsz. zmarł. O celu wycieczki pod fort — na razie nie wiadomo.

Choroba ex-szacha perskiego

JAK CHOROWAĆ, TO WYGODNIE

Paryż, w październiku.

(=) Jak już krótko donieśliśmy w rubryce telegramów, ex-szach perski Achmed Ka diar **zaniemógł ciężko.** Przebywa on obecnie na klinice prywatnej w Neuilly w pobliżu Paryża. Zdaniem lekarzy jest **on bardzo poważnie chory,** natomiast sam ocenia on swój stan **bardzo optymistycznie.** Zanim sprowadził się na klinikę, kazał przeznaczony dla siebie pokój **urządzić wspaniale w stylu orjentalnym.** Toteż ściany ozdobiono drogocennemi gobelinami, a podłogę wspaniałemi dywanami perskiemi. Na życzenie pacjenta znajdują się przy łożu tylko

młode i piękne pielęgniarki.

Z kilkunastu przedstawionych exszach **sam dokonał wyboru.** Nad łóżkiem jego znajduje się **aparat radjowy,** a na stoliku mieści się **znakomity gramofon.** Ex-szach oświadczył, że **czuje się na klinice tak dobrze,** iż pozostanie tam czas jakiś nawet po wyzdrowieniu.

Balon z wisielcem na dachu kamienicy.

EFEKTOWNA, NA SZCZĘŚCIE NIETRAGICZNA SCENA PODCZAS POPISÓW PROPAGANDOWYCH, URZĄDZANYCH STARANIEM LIGI SAMOWYSTARCZALNOŚCI GOSPODARCZEJ.

Warszawa, w październiku.

Podczas wczorajszych popisów propagandowych, urządzanych staraniem Ligi samowystarczalności gospodarczej, zdarzyła się efektowna, lecz na szczęście niezbyt groźna katastrofa.

Z placu Marszałka Piłsudskiego o godzinie 4-ej po południu wznosił się **wojskowy balon** na uwięzi. U spodu flaga z napisem „Kupuj wyroby krajowe", a jeszcze niżej kołysał się smutnie **wisielec, symbolizujący importera towarów zagranicznych.**

Lot odbył się bez wypadku, za to fatalne było zakończenie.

Podczas ściągania powietrznego olbrzyma, zerwała się nagle wichura.

Miotany podmuchami wiatru, balon spadł na dach domu nr. 2 przy ulicy Wierzbowej (róg Ossolińskich) i, zaczepiwszy się o komin, stawił opór wysiłkom żołnierzy.

Napróżno szarpano za linę, ani **drgnął.**

Dopiero po upływie kwadransa wyszło na jaw, że balon jest uszkodzony. Powłoka była rozdarta, gaz uchodził.

Tymczasem na placu i okolicznych ulicach utworzyło się ogromne zbiegowisko. Ciekawi zatarasowali jezdnie i chodniki, **wstrzymując ruch pieszy i kołowy.**

Porządek przywróciła policja 12-go komisarjatu. Do zdjęcia balonu sprowadzono kilkunastu żołnierzy, którzy dzielnie wywiązali się z zadania.

—o—

Do litościwych serc naszych Czytelników zwraca się 80-letnia staruszka, pozostająca bez środków do życia. Datki przyjmuje Administracja dla „A. F."

KRONIKA

Czytajcie na nowszą powieść FERDYNANDA GOETLA p.t. **Z DNIA NA DZIEŃ** W najbliższych dniach ukaże się film, który kosztow. 1 Zł. 1,000.000 reżyserji Józefa Lejtesa twórcy „HURAGANU“.

1 LISTOPADA Piątek Wszystk. Św.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Piątek, 1. listopada o godz. 3.30 pop. „Baron Kimel“.

Piątek 1. listopada o godz. 7.30 w. „To możesz opowiadać swojej babci..“ wielka rewja H. Zbierzchowskiego w 22 obrazach.

Sobota 2. listopada o godz. 7.30 w. „Potęga Przeznaczenia“; tani dzień, 50% zniżki.

Niedziela, 3. listopada o godz. 3.30 „To możesz opowiadać swojej babci..“ wielka rewja H. Zbierzchowskiego w 22 obrazach.

Niedziela, 3. listopada o godz. 7.30 w. „To możesz opowiadać swojej babci..“ wielka rewja H. Zbierzchowskiego w 22 obrazach.

*

TEATR MAŁY:

Piątek 1. listopada o godz. 3.30 pop. „Proces Mary Dugan“.

Piątek, 1. listopada o godz. 7.30 w. „Proces Mary Dugan“.

Sobota, 2. listopada o godz. 7.30 w. „Proces Mary Dugan“.

Niedziela, 3. listopada o godz. 3.30 „Proces Mary Dugan“.

Niedziela 3. listopada o godz. 7.30 w. „Proces Mary Dugan“.

*

Dziś wieczorem w Teatrze Wielkim „To możesz opowiadać swojej babci..“. Świetna, barwna, dająca niesłychaną ilość miłych wrażeń rewja Zbierzchowskiego w znakomitem wykonaniu artystów wszystkich działów, która mimo rekordowego powodzenia wkrótce zejdzie z afisza. Dziś po raz pierwszy wystąpi Stefanja Michnowska w roli pośliсy z centrum w pełnym dowcipu sketchu „Zgoda Narodowa“.

Tani dzień w Teatrze Wielkim w sobotę dnia 2. listopada. Wszyscy wielbiciele opery będą mieli rzadką okazję widzenia pięknej opery Verdi'ego „Potęga przeznaczenia“ w wykonaniu najlepszych sił naszego zespołu operowego po cenach znacznie zniżonych. Pragnąc udostępnić szerokiej publiczności usłyszenia tego arcydzieła wszechświatowej sławy dyrekcja wyznaczyła na ten dzień ceny wstępów niezwykle tanie. Jest to rzadka okazja, z której powinni skorzystać wszyscy miłośnicy muzyki. W partjach głównych pp. Płatówna i Bedlewicz.

Najbliższe premiery w Teatrach Miejskich zapowiadają się niezwykle interesująco. Pod kierunkiem reżyserskim wytrawnego artysty p. Rasińskiego dramat nasz odbywa intensywne próby ze sztuki „Artyści“, która w teatrach Szyfmana w Warszawie utrzymała się przez dwa miesiące na repertuarze i osiągnęła rekordowy sukces P. Balk przygotowuje pomysłowe, w nowoczesnym guście utrzymane dekoracje i projekty umeblowania. „Artyści“ zapowiadają się jako sukces pierwszorzędny i będą najbliższą nowością repertuarową Teatru Wielkiego w dziedzinie dramatu. W Teatrze Wielkim będzie również wystawiona przepiękna opera Moniuszki „Hrabina“. Zespół operowy od szeregu tygodni pracuje z zapałem pod kierunkiem kapelmistrza Lehrera oraz reżysera Tarnawskiego nad godnem przygotowaniem wznowienia tej perły muzyki polskiej. Również zewnętrzna strona dekoracyjno-kostjumowa będzie stała na odpowiedniej wysokości. Premiera „Hrabiny“ zapowiedziana jest na 11 listopada ku uczczeniu święta narodowego, które w ten dzień przypada. — Z wesołą komedją odznaczającą się iście amerykańskim pogodnym humorem wystąpi wkrótce Teatr Mały. Tytuł tej beztroskiej, słonecznej a mimo to zawierającej głębszy morał komedji brzmi „Słomiani wdowcy“. Autorem jej jest znany lwowskiej publiczności i zawsze mile przez nią widziany Hopwood, autor komedji „Jutro pogoda“. „Piękna żonka“ i t. d., które się cieszyły u nas znacznym sukcesem. Stronę reżyserską objął p. Kwiatkowski. Nowe wnętrza przygotowuje malarnia i meblarnia Teatrów Miejskich.

Popołudniówki Teatrów Miejskich. W Teatrze Wielkim pełna humoru i melodji operetka „Baron Kimel“ z ulubieńcami publiczności pp. Korabianką i Tatrzańskim w rolach głównych. W Teatrze Małym ukaże się ściągająca tłumy publiczności sztuka amerykańska „Proces Mary Dugan“ z pp. Małanowicz, Rasińską, Szyndlerem i Kwiatkowskim na czele. Ceny miejsc znacznie zniżone.

*

GONG: „Jazda do Lwowa“.

*

POLSKIE TOWARZYSTWO MUZYCZNE WE LWOWIE.

Niedziela, 3. listopada: IX. Symfonja Beethovena i XIII. Psalm Liszta.

Wtorek 5. listopada: IX. Symfonja Beethovena i XIII. Psalm Liszta.

8305-3

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Miłość Księcia Sergjusza“.
CASINO: „Djablica z Trypolisu“ S. O. S.
CHIMERA: „Pieniądz“.
COLOSSEUM: „Ochotnik“.
GRAŻYNA: „Szampan“.
FATAMORGANA: „Co kocha kobietka“.
KOPERNIK: „Grzesznica bez grzechu“ przecudowna „Melodja Puszty Węgierskiej“.
LEW: „Pod banderą miłości“.
LUNA: Hawdole oraz Palestyna (z udziałem żydowskiego chóru symfonicznego).
MARYSIEŃKA: Grzesznica bez grzechu“ przecudowna „Melodja Puszty Węgierskiej“.
OAZA: „Ludzie podziemi“.
PAN: „Portjer hotelu Atlantic“.
PASAŻ: „Wiliam Desmond“ i „Klub czarnej ręki“.
POLONJA: „Arcyzłodziej z Damasku“.
PROMIEŃ: „Anna Karenina“.
STYLOWY: „Ja chcę żony“ i Mąż bez ślubu“.
UCIECHA: „Zdobywca Serc“.

KURS TAŃCÓW
rozpoczyna 5 list pad SA ON DE DANSES MONDAINES
Sykstuska 23.
Wpisy codziennie.

Dodatek nadzwyczajny „Gazety Porannej“ donoszący o zajściach w Sejmie, ukazał się wczoraj wieczorem natychmiast po wypadkach i został w tysiącach egzemplarzy w mig rozchwytany przez rzesze żądnej nowin publiczności.

Z Tow. Przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie (gmach Muzeum Przem., wejście od ul. Dzieduszyckich 1.). Wystawa cechu plastyków „Jednoróg“, która zyskała sobie duże uznanie zarówno krytyki, jak i publiczności potrwa jeszcze tylko kilka dni. Niewątpliwie skorzysta z nich każdy, kto dotychczas nie obejrzał jeszcze tej ze wszech miar interesującej ekspozycji. Zakupione na obecnej wystawie obrazy odebrać będzie można po 1. listopada. W niedzielę 10. listopada odbędzie się otwarcie wystawy związku artystek polskich.

Posiedzenie Lwow. Koła Stowarzyszenia Dyrektorów Polsk. Państwowych Szkół Średnich odbędzie się dnia 10. listopada 1929 r., tj. w niedzielę, punktualnie o godz. 11-tej przedpołudniem w sali konferencyjnej III. Gimnazjum (Batorego 5). Uprasza się o liczne przybycie.

Państwowa Biblioteka Pedagogiczna przy ul. Kubali, która z powodu przeniesienia z I. piętra na parter i remontu lokalu, była nieczynna przez wrzesień i październik otwarta będzie od 5. listopada w godzinach od 15—19. Wejście przez bramę I. Gimnazjum (ul. Kubali 1. 2).

() **Stypendja** Magistrat król. stoł. m. Lwowa ogłasza konkurs na 5 stypendyjów po 240 zł. rocznie z fundacji gm. m. Lwowa dla uczniów i uczenic lwowskich szkół przemysłowych. O stypendja te ubiegać się mogą uczniowie i uczenice lwowskich szkół przemysłowych tak publicznych, jak i prywatnych uznanych przez Państwo, a podania za pośrednictwem dyrekcji odnośnej szkoły można wnosić do magistratu najpóźniej do 15. grudnia 1929 r.

Małop. Zw. Stow. restauratorów i pokrewnych zawodów we Lwowie, Rynek 28, wzywa wszystkie Stowarzyszenia reprezentujące posiadaczy i wykonawców koncesji na sprzedaż i wyszynk alkoholi w całej połaci wschodniej Małopolski, aby do dnia 8. bm. przedłożyły dokładny spis wszystkich koncesjonarjuszy w sekretarjacie, Rynek 28, a to dla wpisu do rejestracji, ze względu na rozstrzygające się momenty w sprawie koncesji.

() **Rejestracja poborowych.** Magistrat podaje do wiadomości, że termin zgłaszania się do rejestracji 18-letnich, tj. urodzonych w roku 1911 minął z dniem 15. października br. Wobec tego magistrat wzywa tych wszystkich, którzy w powyższym terminie nie zgłosili się do rejestracji, aby usprawiedliwiając spóźnienie zgłosili się natychmiast do dodatkowej rejestracji w biurze V. Wydziału magistratu III p. drzwi nr. 99. Równocześnie przypomina się, że obowiązani do zgłoszenia się i do spisu poborowych, a to urodzeni w r. 1909 i rocznika 1908 do 1883 włącznie, którzy dotychczas nie zgłosili się, mają spełnić ten obowiązek w terminie do 30. listopada br. Uchylanie się od tego obowiązku pociągnie ostre kary, oraz utratę prawa do skróconej służby wojskowej, jakoteż do odroczenia jej dla osób odbywających studja.

(—) **Ogień piwniczny.** W realności przy ul. św. Zofji 5 wybuchł wczoraj ogień piwniczny. Straż pożarna po przybyciu ogień ugasiła. Szkoda nie powstała żadna.

(—) **Noworodek na pl. św. Jura.** Wczoraj rano na pl. św. Jura posterunkowy P. P. znalazł porzucone dziecko płci żeńskiej, liczące około 6 tygodni. Porzucone dziecko oddano pod opiekę komisarjatowi miejskiemu, zaś za matką wszczęto poszukiwania.

(—) **Włamania i kradzieże.** Z mieszkania Józefa Teitelbauma zamieszkałego Albertów 8, skradziono wczoraj większą ilość naczyń srebrnych, oraz bielizny nie ustalonej na razie wartości. — Jakób Riger doniósł policji, że ze składu drzewa na dworcu Łyczakowskim kradziono systematycznie różne części składowe do motoru wartości 700 zł. — Z wystawy sklepu Natana Bodeka przy ul. Boimów 19 skradziono wczoraj 3 płaszcze damskie, wartości 700 zł.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj Michała Łapna, robotnika, za kradzież wędlin na szkodę rzeźnickiej Amadejskiej na pl. Unji Brzeskiej, Aleksandra Muchę, przytrzymanego na kradzieży garderoby w Grzybowicach na szkodę Jana Ruchajskiego wartości 300 zł., oraz Gustawa Guralewicza za wywołanie awantury.

—o—

Święto pułkowe 5. lwowskiego pułku art. pol. Dowódca i korpus oficerów 5. lw. pap. zawiadamiają, że święto pułkowe ochodzone będzie tego roku w ramach ściśle wewnętrznych. — **Dowódca 5. lw. pap. Englisch, ppłk dypl.** 8188

Tegoroczny sezon w Piszczanach. W roku bieżącym odwiedziło zdrojowisko Piszczany (Pistyan) 23.374 osób, liczba kuracjuszów wzrosła zatem o blisko 2.000. Około 40% kuracjuszów przypada na zagranicę. Dzięki bardzo łagodnym warunkom klimatycznym sezon jesienny trwa w całej pełni i stale przybywają nowi kuracjusze.

Wszystkie urządzenia lecznicze pozostają nadal otwarte, a domy zdrojowe połączone z urządzeniami do kąpieli mułowych, ogrzewane przez naturalne źródła gorące, umożliwiają wygodny i przyjemny pobyt podczas jesiennego i zimowego sezonu.

—o—

Z kraju.

Ściana Płaczu. Tytuł to doskonałej 3-aktowej sztuki z prologiem Stefana Różnickiego opartej na ostatnich wypadkach w Palestynie. Wysoki poziom artystyczny tego utworu, niezwykła żywość akcji czynią go interesującym, trzymając widza w najwyższem napięciu od początku do końca sztuki. Ten, tak aktualny utwór, napisany z nadzwyczajną siłą i głębokiem odczuciem, daje widzowi wierny obraz skonsolidowanie się wszystkich warstw narodu żydowskiego, bez różnicy przekonań celem obrony świętej ziemi przed Arabami. Wspaniałe dekoracje, Ściany Płaczu, Jerozolimy, idą w parze z grą aktorów i reżyserją. — Próby artystów teatru miejskiego odbywają się pod reżyserją p. Szoslanda i artystów teatrów żydowskich Gutmana, który kieruje częścią etnograficzną sztuki. Z powodu chwilowego braku odpowiedniej sali dla wystawienia tego utworu we Lwowie, artyści wyjeżdżają na prowincję, by szerokim sferom umożliwić zobaczenie tego utworu.

—o—

Wśród pism i książek.

Lwów, 1. listopada.

Henryk Biegeleisen: „Lecznictwo ludu polskiego“. Prace komisji etnograficznej Polskiej Akademji Umiejętności nr. 12, Kraków, 1929, nakładem Polskiej Akademji Umiejętności. Znakomity polonista, autor szeregu wnikliwych studjów z zakresu historji literatury, dr. Henryk Biegeleisen od pewnego czasu zajmuje się folklorem i ogłosił w tej dziedzinie szereg dzieł poważnych: „Wesele“, „Matka i dziecko“, „U kolebki, przed ołtarzem, nad mogiłą“, a obecnie rzecz niezmiernie ciekawą pt.: „Lecznictwo ludu polskiego“.

Zdawałoby się, że lecznictwo ludowe leży na uboczu od wielkich momentów obrzędowych. W istocie jednak, według wyobrażeń pierwotnych, zdrowie człowieka zależy od rozmaitych zabiegów „cudownych“, a więc od praktyk guślarskich, zaklinania, wypędzania choroby itd.

Dr. Biegeleisen ukazuje nam tedy w nowem świetle lecznictwo ludu polskiego. Istny to kalejdoskop zabytków przeddziejowych, a wśród nich kiełkują i w liście się stroją ziarna z czasów późniejszych. Wszystko razem tworzy w tej z ogromnym trudem naukowym opracowanej książce przedziwny obraz epok zamierzchłych, tudzież czasów nowszych i coraz to nowszych. Żywy jest to obraz, zajmujący zarówno badacza zawodowego, jak historyka medycyny, etnografa, jak wogóle człowieka wykształconego.

Zdumiewająca skrzętność badacza polskiego, wsparta o wielką jego wiedzę, wzbogaciła nowem ciekawem dziełem ojczystą literaturę ludoznawczą.

Książka została opatrzona interesującą przedmową pióra dra Włodzimierza Bugiela, wiceprezesa Tow. Antropologicznego w Paryżu.

Marjusz Zaruski „Na pokładzie Iskry“ Warszawa 1929. Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy. Cena 1.50 zł.

Przy szkoleniu młodych oficerów i marynarzy ogromną rolę odgrywają podróże morskie i praktyka na okręcie żaglowym. Dzięki tym podróżom zżywają się oni z morzem i zapoznawają się dokładnie ze swą służbą i obowiązkami. U nas, jak wiadomo, takim żaglowym okrętem szkolnym marynarki wojennej jest „Iskra“, niedawno wykonany w stoczni gdańskiej, cały ze stali. Okręt ten odbył w ubiegłym roku pierwszą swą podróż okrężną po Bałtyku. Opis tej ciekawej podróży zawiera praca gen. Zaruskiego Marjusza pt. „Na pokładzie Iskry“, która ukazała się przed kilku dniami na półkach księgarskich. Autor jej, uczestnik tej podróży i doświadczony marynarz — daje w swej pracy opis życia i służby na okręcie szkolnym i przedstawia poszczególne etapy tej podróży (Lipawa, Taggalabti, Hanke, Helsinki, Wisby).

Wspomnienia te ujęte są w lekką i ładną formę literacką z dużą swadą i humorem. Zdobią ją ciekawe, pełne charakterystyki rysunki, wykonane przez autora. Praca ta jest cennym przyczynkiem do naszej literatury żeglarskiej i zainteresuje z pewnością zarówno naszych jachtsmenów, jak i szerokie koła sportowe.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Piątek 1. listopada 1929.

Warszawa 1411 16.15 Koncert z płyt gramof. 17.45 Koncert Orkiestry Dyr. Tram. Miej. pod dyr. L. Cymermana. 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej pod dyr. J. Bojanowskiego i H. Marteau (skrz.).

Kraków 312 16.25 Koncert z płyt gram. 17.45 Transmisja koncertu z Warszawy, 20.00 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej.

Poznań 334 16.40 Słuchowisko dla dzieci w wyk. p. Wandy Trojanowskiej, art. Teatru Nowego, 17.45 Audycja wokalna. M. Korwin (sopran), J. Nowak (bas), 22.45 Muzyka taneczna.

Katowice 408 16.00 Koncert z płyt gramof., 17.45 Transm. z Warszawy, 19.45 Kom. sportowe.

Wilno 385 17.20 Audycja literacka. „Dzień zaduszny" w wyk. Zesp. Dramat. Rozgł. Wil.

Wrocław 253 20.00 Transmisja z Kroll-Oper w Berlinie. „Godzina hiszpańska" komedja muzyczna Ravela.

Kopenhaga 281 21.00 Solo fortepianowe, 21.55 Wieczór Mozarta. Wyk. orkiestra pod dyr. Grondahla.

Bukareszt 394 17.00 Muzyka rumuńska. Wyk. orkiestra Silbiceanu. 21.00 Muzyka popularna.

Sztokholm 436 18.30 Muzyka popularna, 20.30 Cecylja Hansen (skrzypce) odegra koncert skrzypcowy d-dur Beethovena.

Rzym 441 21.02 „Bajadera", operetka w 3 akt. Kalmana. 23.10 Muzyka taneczna.

Praga 487 18.30 Transmisja z Teatru Narodowego. „Lohengrin", opera w 3 aktach Wagnera.

Medjolan 501 20.30 Koncert symfoniczny.

Wiedeń 516 16.00 Lekki koncert kapeli Wacek. 18.20 Koncert kameralny Kwartetu Buxsbauma W programie: Schubert i Beethoven, 19.35 Jan Brahms. Cztery pieśni odśpiewa Anton Tausche.

Ryga 525 20.03 Koncert symfoniczny.

Monachjum 533 19.00 Recital fortepianowy Ryszarda Staaba. 20.20 „Król Dawid" psalm symfoniczny Artura Honeggera.

Huizen 1:00 19.20 Pogadanka i muzyka religijna.

Paryż 1725 16.45 Radjokoncert. 21.35 Bal. koncert.

Sobota, 2. listopada 1929.

Warszawa 1411 18.00 Program dla dzieci z Krakowa Słuchowisko pt. „Jasna Dola" M. Reuttówny 20.00 Dzień Zaduszny. 22.00 Komunikaty

Kraków 312 17.00 Transm. z Wilna. 18.00 Audycja dla dzieci pt. „Jasna Dola" M. Reuttówny. 20.00 Transm. hejnału z Wieży Marjackiej

Poznań 334 16.40 Kurs wyższy języka angielskiego. 19.30 Interludjum muzyczne w wyk. orkiestry mandolinistów „Lira" pod batutą p. H. Schliemana. 22.45 Radjokabaret gramof. 24.00 Koncert nocny firmy „Philips".

Katowice 408 18.00 Transm. z Krakowa 20.30 Transm. z Warszawy.

Wilno 385 17.00 Transm. z dnia zadusznego z cmentarza Rossa w Wilnie 23.00 Muzyka taneczna.

Wrocław 253 20.30 „Moja Żona — Aktorka" komedja Möllera i Sachsa.

Kopenhaga 281 21.15 Wieczór Lumbye'a Koncert. 22.00 Melodje współczesne.

Brno 342 17.30 Pieśni. 19.05 Muzyka operetkowa. 22.20 Koncert.

Bukareszt 394 21.00 Pieśni Mahlera, Faure'go, Straussa i innych odśpiewa Szekely.

Berlin 418 19.00 „Praca" Wieczór muzyki i recytacji 20.45 Muzyka operetkowa w wykonaniu radjoorkiestry.

Langenberg 473 17.30 Koncert kameralny Rortmundzki Kwartet smyczkowy.

Daventry 479 21.30 Koncert kameralny. Wyk. Kwartet smyczkowy Stratton, oraz Sinclar Logan (baryton).

Praga 487 20.30 Koncert 21.35 Recital fortepianowy Fr. Langera.

Bruksela 509 21.15 Koncert organisty Joosa. Transm. z kościoła OO. Karmelitów.

Wiedeń 516 16.00 Koncert kapeli Silving. 18.05 Koncert kameralny W programie: Liszt, Beethoven i Schubert 20.05 Koncert Wiedeńskiej Orkiestry Symfonicznej pod dyr. Maxa v. Asta. Oskar Jölli (śpiew), oraz chór kameralny.

Monachjum 533 19.30 Koncert solistów. W programie: Händel, Bach, Brahms i in.

Huizen 1071 19.55 Koncert orkiestry Kro pod dyr. Gerritsena.

Königswusterhausen 1635 20.00 „Proces Sokratesa" słuchowisko w 4 aktach Kysera

Afera pojedynkowa hr. Bethlena.

SKAZANO GO NA 3 DNI WIĘZIENIA.

Budapeszt w październiku.

(=) Syn prezydenta ministrów, **hr. Andrzej Bethlen**, stanął dzisiaj przed sądem z **powodu afery pojedynkowej.** Podczas tego pojedynku, którego przyczyną była ostra wymiana słów między **hr. Bethlenem** a **hr. Almyssym** w pewnym lokalu nocnym, **nikt nie został zraniony.** Prokurator postawił wniosek na **ukaranie Bethlena** z uwzględnieniem okoliczności łagodzącej, że działał on **pod przymusem moralnym.** Chodziło bowiem o honor kobiety, którego hrabia musiał bronić według obowiązujących norm towarzyskich. Sąd skazał hr. Bethlena na **trzy dni więzienia.**

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 31. października.

Na giełdzie akcyjnej brak zainteresowania. Tendencja chwiejna, usposobienie słabe.

Na giełdzie zbożowej tendencja utrzymana, usposobienie ożywione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 31. października. (Tel. G. P.) 4 prc. pożyczka inwestycyjna 117 i pół, 5 prc. pożyczka dolarowa 63 i pół, 6 prc. dolarowa 1920 81, 10 prc. pożyczka kolejowa 102 i pół, 8 prc. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8 prc. Listy zast. Bku Rolnego 94, Obligacje Baku Gosp. Kraj. 94 — te same 7 prc. 83¼.

Waluty i dewizy. Londyn 43.38, Paryż 35.03, Praga 26.35, Szwajcarja 172.33, Włochy 46.58.

Warszawa, 31. października. (Tel. G. P.) Bank Dyskontowy 127, Bank Polski 165, Bank Zachodni 70 i pół, Bank Zw. Sp. Zar. 78 i pół, Siła, Światło 107, Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 30, Firlej 51, Węgiel 68, Lilpop 27 i pół, Norblin 89, Starachowice 22, Haberbusch 105.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 31. października. (Tel. G. P.) Siersza el. 76 i pół, Chodorów 166.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 31. października. (Tel. G. P.) Paryż 20.33, Londyn 25.17 trzy czwarte, Nowy Jork 5.16.07 i pół, Belgja 72.20, Włochy 27.03 i pół, Hiszpanja 73.80, Holandja 208¼, Berlin 123.51, Wiedeń 72.57 i pół. Stokholm 138.60, Oslo 138.30, Kopenhaga 138.32 i pół Sofja 3.73 i pół, Praga 15.29, Warszawa 57.87 i pół, Budapeszt 90.27½, Białogród 9.12 5/8, Ateny 6.71, Konstantynopol 2.43, Bukareszt 3.08¼, Helsingfors 12.97 i pół, Buenos Aires 210.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń 31. października. (Tel. G. P.) Amsterdam 286.24, Belgrad 12.55 i pół, Berlin 169.84, Bruksela 99.25, Budapeszt 124.14, Bukareszt 4.24, Kopenhaga 190.10. Londyn 34.63¼, Madryt 101.40, Medjolan 37.17 i pół, Nowy Jork 709.65, Oslo 190.10. Paryż 27.94 i pół, Praga 21.02 1/8, Sofja 513, Stokholm 190 i pół, Warszawa 79.82, Zurych 137 i pół, Amerykańskie 708.70 Niemieckie 169.60, Włoskie 37.10, Jugosłowiańskie 12.49 i pół, Czeskie 21, Szwajcarskie 137.20. Renta lutowa 0935. Bankverein 21.55, Kreditanstalt 52¼, Anglobank 17.60, Kompas 13.70, Laenderbank 25 i pół, Merkury 20.10, Kolej półn. 1018, Zivnostenska 106.10, Czerniowce 40¼, Austr. kol. państw. 22.40, Kolej połudn. 7.60, Cement 100, Browary 113.80, Alpiny 35.65, Berg u. Huetten 854, Krupp 11 Poldi-Huette 188.85 Rima 113.75, Skoda 13.80, Zieleniewski 63¼, Karpaty 4 i pół, Galicja 35.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 31. października. (Tel. G. P.) Nowy Jork 487.83, Holandja 12.09 1/8. Francja 123.85, Belgja 34.86 7/8, Włochy 93.15, Niemcy 20.38 7/8 Szwajcarja 25.17 7/8, Hiszpanja 34.28 5/8, Danja 18.20 trzy czwarte, Szwecja 18.16 3/8, Norwegja 18.20 7/8, Portugalja 194.12, Helsingfors 164.65, Praga 27.90 5/8, Budapeszt 276, Belgrad 673, Rumunja 816, Wiedeń 34.70, Warszawa 43 50.

OGŁOSZENIA.

POMOC LEKARSKA.

Dr. Jan KILAR

b. Sekundarjusz, Specjalista chorób kobiecych i akuszer, operator, przeniósł ordynację na ulicę **Leona Sapiehy l. 89.** **Telefon 51—62.** 7995

NAUKA I WYCHOWANIE.
10 groszy za wyraz

6 LISTOPADA POCZĄTEK XVIII. GRUPY ZAWODOWEJ **na Kursach Samochodowych** inż. ALEKS. JUHREGO, Lwów, Kopernika 54 — Opłata ratami. Dla niezamożnych ulgi — Informacje udziela Zarząd Kursów od 9-tej do 8 mej wiecz. Wpisy codziennie.

BIURO TŁUMACZEŃ SĄDOWYCH.
Przyjmuje tłumaczenia wszelkich dokumentów z obcych języków na język polski, jak i odwrotnie.
Zlecenia zamiejscowe załatwia odwrotnie.
DYR. P. RUTKOWSKI. Lwów, ul. Św. Zofji 5 II. 8316-3

50 LEKCYJ 20 ZŁ. wyucza pisania na maszynach systemem amerykańskim 10-palcowym, Romańska, ul. Zyblikiewicza 5. 8124-10

BEZPŁATNE lekcje dywanów — równocześnie wyuczam wszelkich artystycznych robót ręcznych. Karpińskiego 15. 8309-2

FEJLETON „GAZ. POR." z 2. XI. 1929.

MAKS BRAND. 62

TYGRYS

Tłumaczył F. Rychłowski.

— No, tym razem z tego polowania napewno nic dobrego nie wyniknie! A nie wie pan, jak go zwykle nazywają?

— O ile mi wiadomo, tylko Jackiem

— Doprawdy? A wie pan, jak go nazywają w Tangle?

— No?

— Tygrysem.

— Eh, co tam! — odpowiedział bez zbytniego zachwytu. — I mówi pani, że narobił sobie tylu wrogów? Jakimże to sposobem?

— Swemi własnemi pięściami.

Wyjął z ust cygaro, słuchając zaciekawiony.

— Zjawił się tam ni stąd ni z owąd... odrazu coś mi się wydał podejrzany. Myślę sobie, to napewno szpicel, — wlazł tu, aby kogoś ucapić. Więc dałam wink takiemu jednemu, co i jak... Tenci go próbuje wyrzucić...

— Doprawdy? — William Lodge wyprostował się cały.

— Czekaj pan. Powiadam: próbuje go wyrzucić... i złego dopiero robi się awantura, jakiej nigdy jeszcze w życiu nie widziałam. A trzeba panu wiedzieć że widziałam już nie jedną!... Powiedzno pan, panie Lodge, czy syn pański uczył się kiedy boksowania?

— Nie wiedziałem zupełnie, że umie się boksować!

— A, nie wiedziałeś pan o tem? Wie pan, widziałam już niejednego fajnego chłopa, — ale co ten potrafi, to przechodzi pojęcie. Raz, dwa, bums — i już jest gotów. U niego idzie to jak po maśle!

Ożywiła się, w oczach lśnił jej zachwyt i podziw, aż stary pan Lodge uśmiechnął się lekko.

— Jak on urządził Larry'ego, jak mu wytapetował całą jadaczkę! A wyglądał tak strasznie, że nawet Larry zwiał przed nim. W knajpie była cała kupa ludzi, kamratów Larry'ego — i cała ta banda rzuciła się na niego. A Tygrys jak skoczył! Najpierw tłukł po łbach stołkiem, a kiedy stołek się złamał, zaczął walić znowu pięściami. To ci była dopiero prawdziwa mordownia! W parę minut w całej budzie nie było żywej duszy!

— Chciałbym był to widzieć, — szepnął pan Lodge.

— Myślę sobie! Było też na co patrzeć! Ale uważa pan, przezto narobił sobie wrogów. Żeby, to był ich, plunęliby na wszystko i daliby mu spokój. Ale tak, — to mu nie darują! Chcą go koniecznie zakatrupić.

Umilkła, czekając odpowiedzi. Ale pan Lodge palił dalej cygaro.

— Więc mówię panu: trzeba posłać ludzi i wydostać go z tej mordowni, póki czas.

Pan Lodge ani nie drgnął.

— Słuchaj pan! — krzyknęła zniecierpliwiona — pan zdaje mi się, nie dobrze mnie rozumie. Tu nie idzie już o zwyczajną bijatykę! Jego mogą zamordować!

Wyjął pomału cygaro z ust, puszczając kółka z dymu.

— Kiedy byłem młody — zaczął w końcu — obowiązywała u nas zasada, że nikt nie powinien narażać się na taką sytuację, do której nie dorósł. I to mi się wydaje zupełnie słusznem. Jedno, co mi sprawia pewną troskę, to pytanie, czy syn mój wie o tem, co mu grozi?

— Czy wie o tem? Doskonale! Przecież już przed dwoma dniami próbowali Gonzales i Hagen ustrzelić go.

— I nie udało im się?

— A nie. Zblamowali się obydwaj paskudnie. Ale cóż z tego? Prócz nich jest jeszcze ze dwudziestu innych, jeden gorszy od drugiego. Panie Lodge, znam ja się dobrze na ludziach, syn pański jest morowy chłopak, to prawda. Ale z tyloma naraz nie da sobie rady. Ja to chyba wiem najlepiej.

Milczenie...

— Mówiłam już panu i jeszcze raz powtarzam: to nie przelewki! Jego tam zamordują!

— Panno Mary — odpowiedział — mój syn ma lat trzydzieści. Do tego czasu interesował się tylko dzikiemi zwierzętami. Cieszy mnie to, że nareszcie pomału zaczyna się interesować i ludźmi. Serdecznie pani dziękuję, że okazujesz tyle zainteresowania jego losem, ale skoro sam on sobie tego piwa nawarzył, niechże je i sam wypije... Jakto pani mówiła, podczas owej bijatyki, pierwszego dnia, dużo było w knajpie ludzi

(C. d. n.)

LEKCJE francuskiego, niemieckiego, fortepianu udziela rutynowana nauczycielka szybką, łatwą metodą. Ceny umiarkowane. Ziemiałkowskiego 6, I. piętro, drzwi 4. Od 2—8. 8299-2

ZGUBIONO, ZNALEZIONO.
10 groszy za wyraz.

ZGUBIONO 26. X. w drodze ze stacji teczkę z aktami. Uprzejmy znalazca zwróci same akta za wynagrodzeniem. Paszyński, Dyrekcja lasów — ul. Chorążczyzny. 8341-2

POSADY POSZUKIWANE.
3 grosze za wyraz.

PANI młoda, sympatyczna, inteligentna otoczy opieką osobę samotną. Zajmie się chorą lub dziećmi. Listy do Administracji „Życie“. 8330-2

WOLNE POSADY.
10 groszy za wyraz.

POSZUKUJE się uczciwej kucharki z dobrem gotowaniem. Świadectwa wymagane. Kochanowskiego 93. 8284-3

15 ZŁ. DZIENNIE nietrudno zarobić lekką pracą piśmienną. Zgłoszenia firma Carbon, Gdynia. 8326-4

MIESZKANIA, SKLEPY.
10 groszy za wyraz.

WYŻSZY starszy urzędnik samotny poszukuje mieszkania. Listy proszę „Zł. 150“ do Administracji. 8254

ELEGANCKI pokój (łazienki) z wykwintnem utrzymaniem dla 2 osób do wynajęcia. Romanowicza 5 drzwi 8. 8359-2

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

Pranie pierza i puchu usku ecznia Władysław WEBER Lwów, Batorego 2.

FUTRA okazyjnie sprzedaje i przyjmuje do komisowej sprzedaży „UNIWERSUM“ Składnica komisowa, Lwów. Pasaż Mikolascha. 8163-20

FORTEPIAN nezwykle dobry, prawdziwie kupującemu sprzedam tanio. Kopernika 26. Skleniarski. 8360-3

Humor.

U ZNANEGO MISTRZA KRAWIECKIEGO.



— Możeby skrócić suknię.
— Dobrze, ale będzie nieco droższa.



NALEŻY STOSOWAĆ

Crème Simon

na skórę wilgotną po umyciu.
Nie zawierając składników tłustych, krem ten rozpuszcza się przy zetknięciu z wodą i wystarczy lekki masaż, aby wniknął w pory skóry. Wówczas wysuszyć ręcznikiem i przypudrować lekko **Pudrem Simon'a.**
Przez umiejętne stozowanie Kremu Simon'a unikniecie błyszczenia twarzy i zachowacie świeżą cerę młodości.

Crème, Poudre & Savon Simon
PARIS

Inserujcie w GAZECIE PORANNEJ

KAŻDY MOŻE ZDOBYĆ FORTUNĘ
Grając na Loterji Państwowej
Skorzystaj z okazji i nadeślij do Kolektury Loterji Państwowej Nr. 184, w Warszawie, ul. NALEWKI 33,
swoje imię, rok i miesiąc urodzenia, otrzymasz los po cenie nominalnej do I-ej klasy 20-ej Polskiej Państwowej Loterji, wybrany zupełnie bezinteresownie przez słynnego Astrologa SZYLLERA-SZKOLNIKA, na zasadzie obliczeń kabalistycznych i astrologji, po uprzedniem wpłaceniu do **P. K. O. na Nr. 16301,** lub też przekazem pocztowym należytości za 1/4 losu — 10 zł., 1/2 losu — 20 zł., 3/4 losu — 30 zł., cały los 40 zł. oraz na koszta pocztowe **75 gr.** na list polecony. Życzącym wysyłamy za zaliczeniem.
Losy wysyłamy natychmiast po otrzymaniu gotówki
GŁÓWNA WYGRANA 750.000 zł
Co drugi los wygrywa!!!
Ciągnienie odbędzie się 14 listopada i 15 listopada r.b O każdej i wygranej stawce zawiadamiamy natychmiast.
UWAGA: Do każdego losu Kolektura dołącza podobiznę P. Szyllera-Szkolnika z własnoręcznem potwierdzeniem wybranego przeń numeru. Na losy wybrane przez P. Szyllera-Szkolnika do poprzedniej loterji padła procentowo **wielka ilość wygranych!!**
Listy dziękczynne do sprawdzenia w naszej kolekturze.

PIĘCIOLAMPOWY ekranowany oryginalny „Radjone“ krótko-średnio-długofalowy, z przynależytościami sprzedam. Kolesza, Sykstuska 10. 8329

DLA MIŁOŚNIKÓW ogrodów i kwiatów. Bzy sztuka 50 gr., 100 szt. Zł. 25 — jaśminy szt. Zł. 1.50. Forsylja Zł. 2. Boul de Neige czyli Hortenzja ogrodowa Zł. 2, Czeremcha Zł. 3. Wiśnie szt. Zł. 2. Agresty szt. Zł. 2. Porzeczki zł. 1.50. Kormusy amerykańskie drzewko Zł. 1.50. Deucja Zł. 2. Róże pnące silne szt. Zł. 3. Róże do smażenia szt. Zł. 2. Kwiaty cięte do nabycia do 11-tej rano i od 4-tej popołudniu, Piaskowa 15. 8150-10

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę zwolnienia Isaaka Wallacha 1902 Tłuste, syna Jakóba, wydaną przez PKU Czortków. 8257-3

BIELIZNĘ damską wykwintną i skromną poleca w wielkim wyborze, najtaniej Piepes, Lwów, Boimów 7. 7570-?

WACŁAW LEW syn Michała i Domiceli, ur. 1898 w Czelatycach, pow. Jarosław, unieważnia skradzioną w Przemyślu książeczkę wojskową 35. pp. 8302-3

SKLEPY spożywcze zaopatrują się w przepisowe białe płaszcze w firmie „Pallium“, Ormiańska 3. Telefon 54-24. 8174-12

NAJMODNIEJSZE stylowe karnisze nadeszły. Ramowanie obrazów. Obrazy artystyczne. Helzel. Pasaż Hausmana 3. 8315-3

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Grzegorza Wijatyka, ur. 1889 z Wierzbowa, wydaną przez P. K. U. Brzeżany. 8322-3

OSTRZEŻENIE. Ostrzegam że za długi zaciągnięte i zaciągane przez moją żonę Augustynę nie odpowiadam. st. sierż. W. P. Stanisław Filipek, Kleparowska 24. 8328-3

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Jan Burbyta, ur. 1904 wydaną przez P. K. U. Złoczów. 8327

„OLLA“ PREZERWATYWY ?!
Ależ!... „OLLA“ przecież **znacznie** lepsze!

NIEMOC PŁCIOWĄ
usunie się niezawodnie najnowszym aparatem (cud obecnej doby). Korzystne prospekty wysyła się za Zł. 1.— w znaczkach pocztowych.
General Eksport „VIRILITY“ Lwów, Sykstuska 7.

Miljonowy artykuł.
Światowej sławy niemiecka fabryka która wyrabia pierwszorzędne, wypróbowane w każdym klimacie taśmowe
muchołapki
(Leim-Band-Fliegenfänger) pragnie nawiązać stosunki z odpowiednią poważną, dobrze wprowadzoną firmą celem oddania jej wyłącznej sprzedaży na Polskę. Duże możliwości zarobku.
Zgłoszenia z podaniem referencji kierować sub: „A. A. 926“ do Rudolf Mosse, Magdeburg (Niemcy).

MEBLE
wszelkiego rodzaju, solidnie najtaniej w SPÓŁCE RZEMIOSŁ KRAJOWYCH dawn. Miejska Wystawa plac Halicki 10 (dziedziniec).

KURS TEORJI OGRODNICTWA
zimowy, 4-miesięczny, koedukacyjny, organizowany przez Małopolskie Towarzystwo Rolnicze.
Są jeszcze wolne miejsca — zapisy trwają.
Zgłaszać się: Biuro Ogrodnicze M. T. R. Kopernika 20, I. p. drzwi 4.

Każdemu bez poręki sprzedaje firma **„KA-TE“** UL. SOBIESKIEGO Telef. Nr. 43-39.
MEBLE
wszelkiego rodzaju **NA DŁUGOTERMINOWE SPŁATY.**

NAGRODA 1000 — zł. W nocy z 30 na 31 październ. br. wkradli się złodzieje do firmy Adolf Feiwel, Lwów, Legjonów 13 i skradli weksle nie przedstawiające dla nich żadnej wartości. Za zwrot wszystkich weksli otrzyma oddawca 1000.— zł. nagrody. 8354

POWRÓCIŁEM z Krynicy i polecam nowo zaopatrzony skład zegarów, zegarków, budzików oraz pracownię zegarmistrzowską. Ceny umiarkowane. Gwarancja za dobry chód. Jan Męsowicz, konserwator zegarów wieżowych we Lwowie, ul. Sapiehy 25. 8245-5

KAPELUSZE poleca oraz przerabia po zniżonych cenach Maysenhälter, Sobieskiego 5, II. 8318

TOMASZ ZIĘBA unieważnia zgubioną książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Kraków, rocznik 1901 r. 8338-3

PERUKARSTWO artystyczne wykonuje znana Fryzjerka Sabina, Ruska 18, mezanin. 8355-2

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonjalne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . . zł. 6.50
Bez dostawy . . . zł. 6.—
Za granicę . . . zł. 9.50